W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

RED. Stefan Kiedrzyński WYD. Stanisław Kmera Kielce, Ks. B. Bandurskiego 13, tel. 12-25. Radom, Żeromskiego 87

10 GR.

Sobota 15 maja 1937 r.

Zamach w Dublinie

Wybuch pod osłoną policji, gdyż spóźnili się eksperci

LONDYN. Z Dublina donoszą: Wczoraj o świcie policja otoczyła plac św. Szczepana, na którym znajduje się konny posąg króla Jerzego II-go.

Jak się okazuje, policja otrzymała wiadomości, że pod pomnikiem podłożono maszynę piekielną z zegarem. Plac zamknięto dla publiczności i wezwano ekspertów, by zbadali bombę. Eksperci jednak nie przybyli na czas i o godz. 8 m. 15 nastąpił silny wybuch.

Posąg króla Jerzego II-go został wysadzony. Koń na pomniku ma połamane nogi. W szeregu domów w pobliżu placu św. Szczepana zostały wybite szyby.

W autobusie, który przejeżdżał w pobliżu placu, wybuch wyrwał podłogę. Odłamki pomnika zostały rozrzucone w promieniu kilkudziesięciu metrów. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar.

Przyczyna zamachu na pomnik nie została jeszcze ustalona. Istnieje przypuszczenie, że był to akt protestu z powodu zakazu odbycia przez niezależną organizację wojskową republikańską demonstracyj we wtorek wieczorem, wydanego przez rząd irlandzki.

Na pomnik króla Jerzego II już kilkakrotnie czyniono zamachy. Ostatniej nieudanej próby wysadzenia go w powietrze dokonano w r. 1928.

Kat działa

BERLIN. Wczoraj ścięci zostali w Berlinie dwaj zbrodniarze. Jeden z nich oskarżony był o zbrojny opór policji, a drugi o zamordowanie żony

Wybuch na kontrtorpedowcu angielskim

pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich

LONDYN. Admiralicja angielska komunikuje: Na brytyjskim kontrtorpedowcu „Hunter", pełniącym służbę patrolową przeciwinterwencyjną w odległości 5 mil od wybrzeży hiszpańskich na wysokości Almeria w południ. Hiszpanii. nastąpił wczoraj po południu wybuch. Okręt doznał uszkodzeń burty na wysokości linii wodnej. Przyczyna wybuchu jest nieznana.

Z pomocą pośpieszyły kontrtorpedowce „Hardy" i „Hyperion". Uszkodzony okręt przyholowany został do portu Almeria przez torpedowiec rządowy hiszpański „Larega".

Kontrtorpedowiec „Hunter" został spuszczony na wodę w r. 1936. Liczy on 1400 ton wyporności.

LONDYN. Korespondent agencji Reutera donosi z Walencji, iż w czasie wybuchu na kontrtorpedowcu „Hunter" zginęły 3 osoby a 12 odniosło rany.

Według informacyj, pochodzących z ambasady brytyjskiej w Hiszpanii, wybuch spowodowany był przez przyczyny zewnętrzne.

Holowaniem uszkodzonego kontrtorpedowca brytyjskiego zajął się pancernik hiszpański „Jaime I". Oficerowie i załoga pancernika otoczyli troskliwą opieką załogę „Huntera".

ALMERIA. — Według niepotwierdzonych wiadomości, kontrtorpedowiec angielski „Hunter" został storpedowany przez łódź podwodną nieznanej narodowości. Wskazywałyby na potwierdzenie tej hypotezy uszkodzenia, jakie odniósł pancerz okrętu. Przypuszczenie, jakoby „Hunter" natrafił na dryfującą minę, nie potwierdza się.

Do Almeria przybyć ma brytyjski admirał, dowódca 3-ej eskadry krążowników. Admirał stanie na czele komisji śledczej.

Strzał w parlamencie praskim

PRAGA. Wczoraj po południu, po zamknięciu obrad sejmu, kiedy posłowie zaczęli wychodzić z sali, rozległy się nagle z galerii okrzyki i padł strzał rewolwerowy.

Kula, odbijając się rekoszetem od sufitu, upadła na posła Topoliego, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy. Demonstranta natychmiast aresztowano. Był to czeladnik młynarski Józef Szebek.

Jak pisze „Praski List", chciał on zademonstrować przeciw kartelom i monopolom.

Rzezak zranił policjanta

Zajścia antyżydowskie w Brześciu n/Bugiem

PAT donosi: Dn. 13 maja w Brześciu n/B. o godz. 7,30 rano podczas zajmowania partii mięsa z nielegalnego uboju, został ciężko raniony nożem funkcjonariusz policji Stefan Kędziora.

Jako sprawcę zadanych ran wskazał on na rzezaka Ajzyka Szczerbowskiego, którego Kędziora ciężko już raniony w obronie własnej postrzelił w nogę. Kędziora po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Morderstwo dokonane na osobie policjanta Kędziory wywołało odruch antyżydowski społeczeństwa polskiego w Brześciu n/B.

W mieście w kilku punktach zostały wybite szyby w sklepach żydowskich. Na Rynku część straganów żydowskich została zniszczona. W kilkunastu wypadkach poturbowano Żydów i chrześcijan.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie, które ustali przyczynę zabójstwa. Zostały wydane zarządzenia mające na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa na terenie Brześcia nad Bugiem.

Sposób zatrudniania bezrobotnych na robotach publicznych

Dn. 13 b. m. p. minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski wydał zarządzenie, ustalające sposób zatrudnienia robotników na robotach publicznych.

W zarządzeniu tym pan minister wskazał na konieczność stosowania na tych robotach, w zależności od warunków miejscowych, skróconego tygodnia pracy zamiast dłuższych turnusów, gdyż umożliwi to z jednej strony zwiększenie stanu zatrudnienia na robotach publicznych, z drugiej zaś pozwoli zatrudnionym robotnikom na przepracowanie odpowiedniej ilości tygodni pracy, wymaganych do uzyskania uprawnień do zasiłków ustawowych.

Pan minister w sposób kategoryczny podkreślił konieczność takiego zorganizowania pracy na robotach publicznych, aby w miarę możności wszyscy zatrudnieni na tych robotach nabyli uprawnienia do zasiłków ustawowych. Ci zaś z robotników, którzy z jakichkolwiek względów nie będą mogli nabyć tych uprawnień, zostaną w pierwszym rzędzie, po zakończeniu robót, objęte wraz z rodzinami akcją pomocy zimowej.

W końcu swego zarządzenia pan minister podkreślił jednak konieczność utrzymania dotychczasowych stawek płac, gdyż najmniejsza zwyżka w tym zakresie musiałaby spowodować albo wcześniejsze zakończenie robót z powodu wyczerpania się środków pieniężnych, co w następstwie nie dałoby możności robotnikowi wypracowania zasiłków ustawowych, albo też zmniejszenie już dzisiaj ilości pracujących na robotach publicznych.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów

Zaciskają się węzły, łączące Rzym z Berlinem

PARYŻ. Już od szeregu dni uwaga francuskich kół politycznych zwrócona jest na Rzym. Objawy zaostrzenia stosunków włosko - angielskich wywołały w prasie szereg pogłosek na temat zacieśnienia węzłów łączących Rzym z Berlinem, pomimo, iż wiadomości o bliskim spotkaniu kanclerza Hitlera z Mussolinim zostały zdementowane. Niemniej jednak utrzymuje się w prasie przeświadczenie, że spotkanie to wkrótce nastąpi.

Jak donosi „Le Petit Parisien" min. v. Neurath podczas swej wizyty w Rzymie miał ponownie zaprosić Mussoliniego do Niemiec, które to zaproszenie w zasadzie zostało przyjęte.

Niektóre pisma, nawiązując do zapowiedzianych w przemówieniu Mussoliniego z 9 maja doniosłych posunięć politycznych, twierdzą, że Włochy przygotowują się do wystąpienia z Ligi Narodów. Potwierdzają to zresztą liczne wiadomości z terenu genewskiego.

„Echo de Paris" zwraca uwagę na to, że Włochy odwołały korespondentów włoskich z Londynu w momencie, gdy rządy angielski i francuski były w trakcie uzgadniania formuły kompromisowej, pozwalającej na ostateczne usunięcie delegacji abisyńskiej z Genewy.

Pisma paryskie donoszą z Rzymu, że w kołach włoskich przyznają, iż wizyta Mussoliniego w Niemczech w zasadzie jest postanowiona, ale data jej nie została jeszcze wyznaczona, natomiast wedle doniesień z Berlina wizyta ta ma nastąpić już w drugiej połowie czerwca, przy czym Mussolini przybyłby z liczną świtą najprzód do Berchtesgaden, a potym na parodniowy pobyt do Berlina.

„Le Temps" podkreśla, iż ewentualność spotkania Mussoliniego z kancl. Hitlerem w bliższej lub dalszej przyszłości istnieje. Dziennik przypuszcza, że spotkanie to nastąpi prawdopodobnie dopiero po wyjaśnieniu się ogólnej sytuacji politycznej, a zwłaszcza po rekonstrukcji gabinetu angielskiego i sprecyzowaniu przez rząd angielski inicjatyw z jakimi wystąpić zamierza W. Brytania zarówno w sprawie nowego paktu zachodniego, jak i przygotowania ogólnego uregulowania stosunków w Europie.

Powrotny lot do Ameryki

LONDYN. Lotnicy amerykańcy Merril i Lambie, którzy przelecieli Atlantyk przed uroczystościami koronacyjnymi, wystartowali wczoraj w drogę powrotną do St. Zjedn. z lotniska Ainsdale w pobliżu Soutport o godz. 19 min. 20

Mowa polityczna do bezrobotnych

Gen. Sławoj-Składkowski o życiu w Polsce

Z okazji ukończenia robót na terenie posesji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski podejmował obiadem robotników, zatrudnionych przy tych pracach.

Na terenie świeżo ukończonych robót ustawiono dla z górą 100 robotników stoły, przy których odbył się obiad. Wszyscy robotnicy, którzy ukończyli ostatecznie pracę, zebrali się, oczekując pana Premiera.

Punktualnie o godz. 17 pan premier Sławoj - Składkowski wyszedł z gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, witając się z robotnikami i zapraszając ich do stołów.

Na zakończenie przyjęcia pan Premier wygłosił następujące przemówienie:

Posada nie do pozazdroszczenia

„Panowie! W ciągu kilku tygodni obserwowałem pracę panów, którą muszę nazwać pracą wydajną i uczciwą. Najlepszy dowód, że skończyliście waszą robotę i że ona tutaj będzie utrwalona.

Mogę o tyle na to patrzeć w sposób bezstronny, że pracowaliście panowie nie dla mnie, bo ja, jako minister, mam posadę, której nie trzeba mi zazdrościć, bo to jest posada z 3-godzinnym wypowiedzeniem.

To jest taka posada, że ja już jutro mogę nie być tym ministrem, ale to dla Polski zostanie cośmy tutaj razem zrobili. Dlatego mogę patrzeć na to, co zrobiliście życzliwie, bo to nie dla mnie, a tylko dla Polski.

Postarałem się, abyście wszyscy panowie do dalszej pracy byli zaangażowani i mogli pracować nie tylko dlatego, że chodzi mi tu o was, jako bezrobotnych, lecz przede wszystkim dlatego, że zobaczyłem, iż Polska takich pracowników, jak panowie, potrzebuje i żeście nie tylko tą łopatką ruszali, aby nie ostygła, ale że naprawdę porządnie pracowaliście.

Chcę panom wyrazić swoją wdzięczność za pracę dla Polski. Zebraliśmy się tutaj, ażebym mógł to wam powiedzieć. Ale niektórzy z panów, zwłaszcza starsi, mogli pomyśleć, że jak on nas tu zebrał, to musi mieć swoje wyrachowanie, i ja też nie jestem taki durny, ażebym nie robił tego bez wyrachowania. Ja chcę powiedzieć do panów mowę polityczną (oklaski).

Przeważnie tak jest, że mówi się mowy polityczne do możnych tego świata, kiedy są panowie we frakach i piękne panie w dekoltowanych sukniach i pije się szampana, wówczas mówi się mowy polityczne. A ja powiem mowę polityczną do bezrobotnych. Nie wiem, czy panom się to podoba, ale chcę powiedzieć do was mowę polityczną (głosy: Słusznie! — huczne oklaski).

O życiu w Polsce

Cóż ja wam, panowie, mogę powiedzieć? Powiem, co myślę w tej chwili o naszym życiu w Polsce. Proszę panów, jeżeli się tu tak żegnamy serdecznie, jeżeliśmy się serdecznie tutaj witali przy tej pracy, to dlatego, że chciałbym, ażeby to się stało zwyczajem w Polsce.

Chciałbym też, aby to nie był odosobniony fakt, że gdy się tu żegnamy i panowie przejść mają do innej pracy, również i inni nie myśleli sobie: „Co będzie jutro, czy jutro będę też pracował?" Chcę, aby ten zwyczaj w Polsce był stopniowo zaprowadzony.

Jakież jest to życie w Polsce?

Po śmierci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — przypominamy to sobie wszyscy — jedni biedni, drudzy zamożni, z posadą lub bez posady — byliśmy w odrętwieniu i żalu i pytaliśmy się, co będzie z nami dalej? Jeżeli, proszę panów, ten wielki żal w nas zostanie i do końca życia w nas będzie, to odrętwienie pierwszych chwil już z nas zeszło, bo musiało zejść, bo musieliśmy żyć.

Wielki Marszałek Polski, gdyby dzisiaj zobaczył, że płaczemy po Nim, a nie pracujemy, toby nas batem wysmagał. Trzeba nie płakać, ale pracą udowodnić, że zrozumieliśmy Jego wielkie przykazania dla Polski.

Nie jest jeszcze dobrze

I dlatego złączeni wspólną pracą— panowie o piętro niżej, a ja o piętro wyżej — winniśmy sobie zdać sprawę, czy w Polsce jest gorzej, czy lepiej, niż było na przykład pół roku temu.

Ja, proszę panów, mówię z całym poczuciem odpowiedzialności, że w Polsce nie jest jeszcze dobrze. Nie jest tak, jakbyśmy chcieli wszyscy, aby było, ale że w Polsce jest lepiej.

Rok temu, prawie w rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marszałek Śmigły, z wiedzą i wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wziął na siebie ciężkie brzemię kierowania losami Polski i powiedział, że trzeba Polskę podciągnąć w górę, a nie dać jej stoczyć się na dół.

Proszę panów, od tego roku możemy sobie wszyscy powiedzieć, nawet ci, którym jest ciężko, że na ogół biorąc jest lepiej.

Proszę panów, 150 tysięcy ludzi poszło świeżo do przemysłu i dziś zatrudnionych jest w przemyśle o te 150 tysięcy więcej, niż w roku zeszłym.

Mimo, że wszyscy panowie tam jeszcze nie pracujecie, mamy większą obecnie nadzieję, że i na was przyjdzie kolej, a nie moglibyśmy tego z przekonaniem stwierdzić, gdyby ubywało tych pracowników w przemyśle.

Poza tym 160 tysięcy bezrobotnych jest w tym roku zajętych w Polsce. Prac tych nie zaczęliśmy dopiero, kiedy słońce mocno przygrzewało, ale już w marcu, kiedy tylko można było dać tę pracę bezrobotnym. Czyli — nie cofamy s , tylko idziemy naprzód.

Idziemy naprzód

Lepiej byłoby, gdybyśmy szli naprzód prędzej, ale cudów robić nie umiemy. Ci, co rządzą, i ci, co są rządzeni, ci, co mają pracę, i ci, co pracy jeszcze nie mają, muszą sobie z tego zdawać sprawę.

Panowie, byłem przed tygodniem we Lwowie, w dzielnicy Zamarstynowskiej i zwiedzałem pracę bezrobotnych, gdzie plantowali tereny. Podszedłem do jednego z nich i przy rozmowie powiedziałem mu, — a był to człowiek rzeczywiście wychudły i wynędzniały — powiedziałem mu, proszę panów, — jako ten, co rządzi w Polsce:

— Nie mogę od razu wymagać, aby pan powiedział, że jest dobrze.

A on odpowiedział:

— Panie, ja jestem daleki od tego, aby to powiedzieć.

Proszę panów, nie mogłem z nim dyskutować, ale chciałbym, aby te słowa, które tu mówimy razem, aby to nasze zebranie ze sprawozdań gazet doszło do niego i ażeby ten bezrobotny poczuł, że w Polsce jest lepiej i że bezrobotni przechodzą już z jednej roboty na drugą.

Coraz mniej bezrobotnych

Będziemy zatrudniali coraz większą ilość bezrobotnych i Polska będzie, jak to powiedział Marszałek Śmigły, w górę podźwignięta.

I my ją musimy podciągnąć. Pewnie, łatwiej to mówić człowiekowi, który ma zajęcie, aniżeli temu, który na to zajęcie czeka. Zdaję sobie sprawę z tego. Ale wspólną pracą, wspólnym wysiłkiem, wspólną cierpliwością, więcej osiągniemy, aniżeli gdybyśmy się wszyscy kłócili.

Taka była moja mowa polityczna. Jest zwyczaj, że po takiej mowie politycznej wznosi się zawsze toast. Z chwilą, kiedyście już tej mowy wysłuchali, wznoszę krótki toast:

„Niech w Polsce zginie na zawsze ciężka, ciemna dola bezrobotnego, niech słońce pracy zaświeci dla wszystkich" (długotrwałe okrzyki: „Pan Premier niech żyje!" — i huczne oklaski).

Przemówienie pana Premiera było przerywane oklaskami oraz okrzykami: „Pan premier Sławoj - kładkowski niech żyje!".

Serdeczna manifestacja

Po przemówieniu zebrani robotnicy zgotowali panu Premierowi serdeczną manifestację, wznosząc okrzyki na jego cześć. Jeden z robotników podziękował gorąco panu Premierowi za przyjęcie i zapewnienie dalszej pracy. Wspólna fotografia zakończyła obiad.

Na „rajską wyspę" milionera

udaje się ekspedycja współczesnych Robinsonów

W najbliższym czasie Amerykę opuści niezwykle ciekawa ekspedycja. Jest to grupa współczesnych Robinzonów, która zamieszka na „rajskiej wyspie" milionera Allarda.

Wyspa ta nazywa się Wana-Wana i leży na Oceanie Wielkim. Milioner Maurice Alfred odkrył ją i pragnie utworzyć raj na ziemi, w którymby powstało pokolenie szczęśliwych ludzi.

(y minister Allard podczas podróży w swym jachcie po Oceanie Wielkim _zawinął do zatoki wyspy i poznał jej piękno wówczas zrodził się w nim pomysł założenia tu raju

Jak tylko jego jacht zarzucił kotwicę w porcie Honolulu, udał się do władz, aby zdobyć informacje o tej wyspie. Oświadczono mu, że Wana-Wana należy do księżniczki Tohuva. Allard natychmiast wszczął z nią pertraktacje i nabył wyspę za 50,000 dolarów.

Po załatwieniu tej tranzakcji milioner zaczął szukać mieszkańców dla swej wyspy i umieścił w prasie następujący komunikat: „Na Wana-Wana nie ma nędzy, ani pracy. Przyroda sama dba o potrzeby mieszkańców. Drzewa są pełne wspaniałych soczystych owoców, i plony można tam zbierać przez cały rok.

Jest zupełnie zrozumiałe, że na tak ponętną propozycję ode zwały się tysiące osób i z tego względu pan Allard musiał otworzyć specjalne biuro werbunkowe, w którym od rana do wieczora roiło się od interesantów. Wśród nich znajdowali się ludzie, którzy nie wzbudzali wielkiego zaufania. Wówczas milioner chcąc zmniejszyć napływ „Robinsonów", zakomunikował, że ten, kto chce udać się na wyspę, musi złożyć 500 dolarów kaucji. Wówczas napływ kandydatów rzeczywiście znacznie zmalał i pozostało tylko kilkuset.

Ale i wśród tych przebierał milioner. Jego przyszli poddani muszą być zdrowi fizycznie i moralnie. Pierwszeństwo mają młode małżeństwa, które pragną mieć dzieci. Poza tym na Wana-Wana mogą udać się młodzi ludzie obu płci. W końcu i starsze osoby, pod warunkiem, że są zdrowi na duchu i ciele. ...wego

Allard przypuszcza, że w współczesnym ogrodzie rajskim będzie istniało bardzo mało ustaw i że nie będzie tam potrzebna policja.

— Dlaczego ludzie mieliby się kłócić z sobą? — sądzi milioner. — Nie będą mieli żadnych kłopotów, a pożywienia i ubrań w bród. Pieniądze, największe przekleństwo naszej cywilizacji, nie będą istniały na wyspie. Nie będą bowiem posiadały tam żadnej wartości. Dlaczego więc ludzie mieliby się stać złodziejami i mordercami? Przypuszczam, że przypadkowe drobne spory sam potrafię rozwiązywać.

Na razie jednak mister Allard i jgo „poddani" nie mogą udać się na wyspę. W ostatniej chwili wyłoniła się bowiem niespodziana przeszkoda. Księżna Tahovu, która przedała mu wyspę, rozmyśliła się i sądzi, że zbyt mało zażądała za ten raj na ziemi. Żąda teraz jeszcze drugich 50.000 dolarów i stara się zdobyć tę sumę na drodze sądowej. Proces odbędzie się wkrótce. Powszechnie się przypuszcza, że księżna go przegra, wówczas już Allard bez żadnych przeszkód uda się do swego ogrodu rajskiego.

Ustawa o umowach zbiorowych

wejdzie w życie 1 czerwca

Przygotowywane są rozporządzenia wykonawcze do nowej ustawy o umowach zbiorowych. Ustawa o układach zbiorowych wejdzie w życie z dniem 1 czerwca b. r.

Jak wiadomo przewiduje ona szereg doniosłych zmian dla świata pracy, gdyż umowa zbiorowa zarejestrowana przez inspektora pracy wiązać będzie również pracodawcę w stosunku do robotników i pracowników umysłowych nie zrzeszonych.

Uczestnikami układów zbiorowych mogą być po stronie pracowniczej, tylko związki zawodowe. Rejestr umów zbiorowych dostępny będzie dla wszystkich, a niezarejestrowanie ich pociągać będzie za sobą grzywny w wysokości do 200 zł.

Olbrzymi pożar w Bukareszcie

BUKARESZT. — Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w głównej dzielnicy Bukaresztu pożar, którego ofiarą padło kilka składów konfekcyjnych.

Oddziałom straży ogniowej udało się po wytężonej kilkugodzinnej pracy zlokalizować pożar, który groził rozszerzeniem na całą dzielnicę. Straty wynoszą wiele milionów lei.

Strajk autobusów londyńskich

przeciągnie się jeszcze 15 dni

LONDYN. — Pod koniec trzynastego dnia strajku pracowników autobusowych szanse na szybkie uregulowanie zatargu bynajmniej się nie zwiększyły. Według oświadczeń jednego z członków prezydium związku pracowników transportowych, strajk może się przeciągnąć jeszcze około 15 dni.

Z drugiej strony strajk w przemyśle węglowym, przewidziany na dzień 22 maja, odłożony następnie do dn. 29 maja, nie będzie prawdopodobnie zażegnany, gdyż żaden nowy fakt, mogący usunąć groźbę tego strajku, nie wydarzył się w ciągu bieżącego tygodnia.

Przetransportowano 8 piętrowy dom

Cudo nowoczesnej techniki

Przenoszenie domów z miejsca na miejsce i to nawet na znaczne odległości nie należy w Ameryce do nowości. W tych zaś dniach w Ameryce dokonano w tej dziedzinie nowego wyczynu, który wywołał powszechne zaciekawienie, a mianowicie przetransportowano 8 piętrowy dom. Dotyczyło to urzędu telefonicznego dla rozmów międzymiastowych, który przesunięto o 16 metrów i obrócono do tyłu, wraz z jego całym urządzeniem, personelem i klientelą bez przerywania urzędowania. Uczynio to w tym celu, aby zdobyć niezbędny plac dla przybudówki.

Przede wszystkim przedłużono za pomocą elastycznych części instalację wodną, elektryczną, gazową i telefoniczną **aby w urzędzie można było pracować normalnie, następnie cały obszar**, po którym miano przesuwać gmach, wylano grubą warstwą żelazo - betonu, aby mógł wytrzymać ciężar

Dopiero po tych przygotowaniach zaczął się właściwy transport. Za pomocą hydraulicznych wind w ciągu 4 dni przesunięto gmach na stalowych rolkach.

Sensacyjne aresztowanie w Kielcach

Okręgowy inspektor pracy pod zarzutem nadużyć

Na polecenie sędziego śledczego został aresztowany w Kielcach okręgowy inspektor pracy, Kowalik. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem dalszych nadużyć w głośnej aferze inspektora pracy Kuliczkowskiego, który, jak wiadomo, osadzony w więzieniu w Częstochowie, popełnił samobójstwo.

Szczegóły aresztowania inspektora Kowalika ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Aresztowanie inspektora Kowalika wywołało w mieście wielkie wrażenie i jest szeroko komentowane.

Wesoły kącik

Poste-restante

Największy ruch przy okienku pocztowym, przy którym odbiera się listy adresowane „Poste restante", panuje w maju.

Interesanci są zwykle podnieceni, zażenowani i drżącym głosem zadają pytania:

— Czy jest list dla „stokrotki"? Czy jest list dla „samotnej"?

Oto do okienka zbliża się pretensjonalnie ubrana i mocno już starszawa niewiasta.

— Czy nadszedł jakiś list dla Leokadii Staropanikówny?

Urzędniczka szuka wśród stosu listów.

— Jest — mówi...

— Nareszcie... — oddycha z ulgą adresatka i wyciąga drżącą ze wzruszenia rękę.

— Proszę dopłacić 50 groszy — oznajmia urzędniczka.

— Za co?

— Bo list wysłano bez znaczka.

Entuzjazm interesantki gaśnie.

— 50 groszy? Bo ja wiem czy warto? Jeżeli taki na znaczek 25 groszy nie ma, to co on może względem małżeństwa ciekawego pisać... Zresztą niech pani da. Może zapomniał nalepić?...

Panna Staropanikówna bierze list i odchodzi z nim na bok, szybko rozdziera kopertę, wyjmuje kartkę papieru i... robi się czerwona, jak burak.

— Cham! Świnia! — wybucha oburzona.

— Proszę tu nie wymyślać! — zwraca jej uwagę woźny.

— Jak, proszę pana, na takiego nie wymyślać?! Ja biedna płacę za ogłoszenia w gazetach, że szukam przyzwoitego męża, a tu jakiś łobuz kartkę mi przysyła z ordynarnym rysunkiem. Jeszcze 50 groszy za to zapłaciłam. Też porządki na tej poczcie! Bierze urzędniczka pieniądze za list bez znaczka i nawet nie przejrzy przed tym, co w nim jest!

* * *

Do okienka podchodzi młodziutka, zarumieniona po uszy, pensjonarka.

— Przepraszam, czy nie ma listu dla Zosi Pączek? Od takiego wysokiego bruneta z wąsikami.

Urzędniczka szuka.

— Dla panny Zosi Pączek? Owszem, jest.

— A...a... proszę pani — jąka się zawstydzona pensjonarka. — Czy by nie można po przeczytaniu zwrócić?

— Jak to zwrócić?

— Bo...bo... widzi pani, ja się z nim pokłóciłam i...i... powiedziałam mu, że więcej jego listów nie będę odbierać... Ale jestem strasznie ciekawa, co on pisze... Ja bym otworzyła nad parą i potem tak zalepiła, że nic nie będzie znać.

* * *

Następna interesantka to wielka dziewczyna w chustce.

— Pani mnie tu przysłała — oświadcza urzędniczce.

— A co pani chce?

— Wiadomo co chce. Za mąż chce wyjść.

— Więc co pani chce na poczcie?

— A no czy listów od kawalerów nie ma. W gazetach się względem tego ogłasza.

— Nazwisko?

— Eulalia Niewinna.

— ... ma.

Dziewczyna wzdycha ciężko.

— Nie ma? Znów mnie stara zacznie męczyć! Nie ma innej rady, tylko powiem moje mu Antkowi, żeby list napisał i naznaczył mojej starej spotkanie o północy na cmentarzu. Może się baba uspokoi.

Napoleon Sądek.

Poseł przeciw inspektorowi

Ciekawa rozprawa sądowa

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa, mająca związek z rozgrywkami na terenie związku pracowników gmin wiejskich.

Oskarżenie wniósł dyrektor Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego pos. Antoni Pacholczyk, który wystąpił ze skargą o zniesławienie przeciwko inspektorowi samorządowemu w Brześciu Karolowi Moraczewskiemu oraz redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Dziennik Brzeski".

W dzienniku tym poruszono osobę posła Pacholczyka, zarzucając mu niezwykłe dzieje kariery życiowej, rozpoczętej od zajęcia chłopca na posyłki. W odniesieniu do jego obecnej działalności postawiono zarzut, że wybudowano dom związkowy kosztem przeszło miliona złotych, gdy tymczasem planowano na ten wydatek 600.000 zł.

W domu związkowym pos. Pacholczyk zajmuje mieszkanie, nie płacąc komornego. Poważny również zarzut zawiera ustęp, w którym mówi się, że pos. Pacholczyk pobiera prowizję od rachunków za druki, zamówione dla związku.

Pos. Pacholczyk powołał ze swej strony świadków i wiele dokumentów dla wykazania nieprawdziwości zarzutów.

Patriotyczne manifestacje w Londynie

Stutysięczny tłum śpiewa hymn narodowy

LONDYN. Olbrzymi skwer przed pałacem Buckingham był w czwartek do późnej nocy widownią niebywałych objawów patriotyzmu.

W pałacu odbywał się bankiet dla drugiej grupy zaproszonych gości koronacyjnych, tym razem przeważnie z dominiów i kolonij. Po tym bankiecie imperialnym, którego wydanie przez króla w wigilię rozpoczynającej się konferencji imperialnej było znamienną demonstracją związku korony z imperium, rodzina królewska ukazała się na balkonie, a stutysięczny tłum szalał po prostu, wiwatując w uniesieniu.

Gdy po kwadransie król i królowa oddalili się, tłum zaczął śpiewać hymn narodowy. Dźwięki hymnu śpiewanego przez sto tysięcy ludzi, robiły ogromne wrażenie.

Po chwili król i królowa, w widoczny sposób wzruszeni, powrócili znowu na balkon, dziękując za objawy entuzjazmu. Gdy koło północy goście zaczęli się rozjeżdżać z pałacu, tłum znowu wzrósł do poprzednich rozmiarów i król i królowa ponownie ukazali się tłumom, żegnając się z nimi na dobranoc.

W Alberthalu tymczasem rozpoczął się wielki koronacyjny bal kostiumowy i około 6 tysięcy widzów podziwiało żywe obrazy, odzwierciedlające w stylowych i historycznych kostiumach życie przy królowej Elżbiecie. Samą królowę Elżbietę przedstawiała lady Morgot Oxford, 65-letnia wdowa po wielkim mężu stanu, premierze Anglii z czasów wojny, Asquithie.

Z żałobnej karty

Zgon ś. p. adw. Dreszera

Wczoraj o godz. 7 m. 30 zmarł na zapalenie opon mózgowych adwokat Juliusz Dreszer, brat ś. p. generała Gustawa Orlicz-Dreszera.

Ś. p. mec. Dreszer zajmował wybitne stanowisko w stołecznej palestrze i niemal do ostatnich chwil swego czynnego życia pełnił zaszczytne obowiązki obrońcy.

Zmarły występował również w toczącym się od przeszło 5 tygodni procesie o nadużycia przy dostawie podkładów kolejowych.

Ciężko ranny został rozstrzelany

VITORIA. (PAT). — Wysłannik Havasa donosi, że według wiadomości, uzyskanych przez sztab główny, kapitan Santiago Cortes, który dowodził garnizonem w klasztorze Najśw. Panny de la Babeza i który odniósł ciężkie rany przy zdobyciu klasztoru, został następnie przewieziony do szpitala w Jaen. Pomimo licznych ciężkich ran, stawiono go niezwłocznie przed sądem wojennym, który skazał go na karę śmierci.

Pomimo protestu szeregu oficerów rządowych, wyniesiono go zaraz na fotelu do ogrodu szpitalnego, gdzie został rozstrzelany

Zatonął statek z węglem

SYDNEY. — U wejścia do zatoki Botany Bay w pobliżu Sydney, w miejscu, szerokość którego nie przenosi 100 metrów, zatonął ubiegłej nocy statek węglowy „Minmi", liczący 1455 t. pojemności.

Statek ten osiadł na skałach w pobliżu Capbanks i przełamał się na dwie części. Dwóch marynarzy spośród załogi zginęło. 25-ciu pozostałych uratowało się.

Przyczyna katastrofy „Hindenburga" nie została jeszcze wyjaśniona

NOWY JORK. — Na pokładzie M/S „Europa" przybył tu dr. Hugo Eckener na czele niemieckiej komisji do zbadania przyczyn katastrofy „Hindenburga".

Bezpośrednio po wylądowaniu dr. Eckener w towarzystwie komendanta bazy morskiej, oficerów amerykańskich i przedstawicieli kompanii zeppelina udał się do Lakehurst.

Dr. Eckener odmówił udzielenia wywiadu prasie, twierdząc, że byłoby przedwczesne wypowiadanie opinii przed rozpoczęciem pracy, natomiast złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do pomocy i ratunku pasażerów.

LAKEHURST. — Jeden z trzech członków komisji śledczej, wyznaczonej przez departament handlu dla zbadania przyczyn katastrofy sterowca „Hindenburg", oświadczył, iż katastrofa została prawdopodobnie wywołana przez fałszywy manewr przy lądowaniu.

Deklaracja ta została złożona po trzydniowych badaniach, w czasie których wszystkie osoby z pokładu sterowca „Hindenburg" lub też te, które znajdowały się w pobliżu w momencie katastrofy, zostały przesłuchane.

Jak się zdaje, za podstawę wyżej podanej deklaracji posłużyły zeznania osób, które oczekiwały na przybycie sterowca.

CENA EGZ. 20 GROSZY
SKŁADAJCIE OFIARY NA
FUNDUSZ
OBRONY
MORSKIEJ
Konto P. K. O. 30680

Runęły 4 domy

WENECJA, — Skutkiem obsunięcia się ziemi, zawaliły się 4 domy. W katastrofie 10 osób straciło życie. Liczba rannych jest kilkakrotnie większa.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 289.75, **Berlin** 212.78, **Bruksela 88.95, Gdańsk 100.20,** Kopenhaga 116.35, Londyn 26.06, Nowy Jork 5.27, Paryż 23.64, **Praga** 18.40.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. 53.13, 7 **proc.** poż. **stabil.** 368.00, 3 proc. poż. **prem. inwest.** 64.00, 3 proc. poż. prem. inwest. 82,25, 4 proc. państw. poż. prem. **dolar.** 38.50, 3 proc. poż. konwers. 59.00.

RADIO

SOBOTA 15 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7,10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7,35 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11.30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy w wyk. Ork. P. R. 12,40 Dziennik południowy. 12,50 „Skrzynka rolnicza". 13,00—14,30 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Jaśku co się z Rokitą założył". 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Piosenki łotewskie. 16,00 Nasz program. 16,10 „Życie kulturalne stolicy". 16,15 Transm. fragmentu meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Czechosłowacja. 16,25—16,30 Przerwa. 16,30 Tr. z Chicago: Zjazd Rady Związku organizacyj Polskich w Ameryce. 17,00 Transmisja Nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Wiadom. sportowe. 18,20 Muzyka lekka. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Polska na Wystawie Paryskiej" — w oprac. Romana Zrębowicza. 19,50 Cztery Madrygały Pierre Luigi Palestriny w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 20,15 Nowości literackie. 20,30 Pogadanka aktualna. 20,35 Dziennik wieczorny. 20,45—20,50 Przerwa. 20,50 „Potpourri wiosenne" — transmisja z Wiednia. 21.35 „Szczęście Gzymsą" — wesołe słuchowisko. 22,05 Transmisja fragmentów meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Czechosłowacja. 22,15 Mała Orkiestra P. R. z udziałem zespołu wokalnego „Te 4",

WARSZAWA II (Mokotów).

13,10—14,25 Muzyka na tematy egzotyczne. 14.30—14,35 Wiadomości z życia stolicy. 14,35—15,30 Muzyka rozrywkowa. 23.05—24.00 Mała Orkiestra P. R. z udziałem zespołu wokalnego „Te 4".

„Boski" wiatr" wraca do Tokio

LONDYN. — Samolot japoński „Boski wiatr" wystartował wczoraj o godz. 8.10 w drogę powrotną do Tokio.

Lotnicy oświadczyli, iż w obecnym locie nie zamierzają poprawiać swego rekordu i podróż odbędą w kilku etapach.

Pierwszy etap Rzym, drugi Ateny, gdzie zamierzają lądować wieczorem. Do Tokio, według obliczeń, winni przybyć w ciągu tygodnia.

„Ciotka Bessie" już w drodze

„Le Matin" donosi z Nowego Jorku, że pani E. Gittings Merryman, którą pani Simpson nazywa „ciotką Bessie", wyjechała do Europy na pokładzie statku „President Roosevelt" celem wzięcia udziału w ślubie p. Warfield z księciem Windsoru.



W Leningradzie Anna Morette i James zamieszkali u Anastazji. Pewnego wieczora Anastazja Gawriłowna wyszła i agenci angielscy pozostali sami. Gdy kładli się spać, zapukano gwałtownie do drzwi. James otworzył i ujrzał śmiertelnie bladą Anastazję Gawriłownę.

220.

Rewizja

— Co się stało? — zapytali prawie jednocześnie Anna Morette i James.

— Cały dom jest otoczony żołnierzami i czekistami. — Głos Anastazji Gawriłowny mocno drżał ze wzburzenia. — Przeprowadza się rewizję we wszystkich mieszkaniach, ach Boże...

James i Anna Morette wyskoczyli z łóżek.

— Musi pani gdzieś nas ukryć! — wykrzyknął James.

— Nie ma tu żadnego bezpiecznego ukrycia. Ale zachowujmy jeszcze zimną krew. Szybko ucharakteryzujcie się z powrotem na staruszków. Szkoda, że na noc zdejmujecie charakteryzację. Oświadczę, że jesteście moimi rodzicami. Oby tylko w to chcieli uwierzyć. Jeśli jest to prowokacja, wówczas nic nie pomoże...

— O stawieniu jakiegokolwiek oporu nie może być mowy, co? — zapytała Anna Morette.

— Co też pani mówi? Przecież cały dom jest otoczony żołnierzami, nikogo się nie wypuszcza, ani nie wpuszcza.

— Tutaj wasz „Trust" jest już bezradny, — wtrącił James. — Jestem święcie przekonany, że to prowokacja, że ktoś z waszych ludzi, z którymśmy konferowali jest zdrajcą.

— Szybko ucharakteryzujcie się i połóżcie się do łóżek. — Prosiła Anastazja Gawriłowna. — O tym czy to prowokacja, czy też zwykły przypadek, pomówimy później, teraz nie ma na to czasu. Obecnie należy za wszelką cenę wybrnąć z niebezpiecznej sytuacji. Jeśli zostaniecie ujęci, to „Trust" poniesie wielką porażkę. Muszę więc użyć wszelkich środków, aby do tego nie doszło. No, czy już jesteście gotowi z charakteryzacją, co?... Doskonale! Połóżcie się do łóżek. Tss... pukają.

Anastazja Gawriłowna wybiegła z pokoju. Podeszła do drzwi, które wiodły na korytarz i zapytała bardzo głośno, aby James i Anna Morette, znajdujący się w przyległym pokoju, usłyszeli:

— Kto tam?

— Otworzyć! — rozległ się surowy głos z korytarza.

— Ale kto tam? Kto się tu dobija o tak późnej porze?

— Proszę otworzyć, bo w przeciwnym wypadku wyważymy drzwi!

James i Anna Morette leżeli w łóżkach i udawali że śpią. Pomimo że byli przyzwyczajeni do wielkich niebezpieczeństw, pomimo że już niejednokrotnie patrzyli śmierci w oczy, serca waliły im jak młotem.

Zdawali sobie jasno sprawę, że jeśli ich zdemaskują, to zostaną rozstrzelani. Ale nie tylko to było najważniejsze. Jeśliby ich ujęto, „Trust" poniósłby wielką porażkę.

Wstrzymali oddech i przysłuchiwali się rozmowie prowadzonej w przyległym pokoju. Prawdopodobnie weszło kilkunastu żołnierzy, ponieważ słyszało się wiele ciężkich kroków. Jakiś basowy głos zapytał gniewnie:

— Dlaczego od razu nie otworzyliście, obywatelko?

— Z tej prostej przyczyny, że nie powiedzieliście, kim jesteście — odparła Anastazja Gawriłowna.

— Proszę bardzo, jestem lojalną i uczciwą obywatelką republiki sowieckiej i nie przeszkodzę jej organom wykonawczym w wypełnianiu swych obowiązków.

— Czy sama zajmujecie to mieszkanie? — zapytał ten sam basowy głos.

— Zasadniczo mieszkam sama, ale teraz mam gości. Przybyli do mnie rodzice z prowincji i zatrzymali się u mnie. Śpią w przyległym pokoju. Są to starsi ludzie i bardzo bym was prosiła, obywatelu, abyście nie niepokoili ich.

— No, to już nasza sprawa. Nikogo nie pytamy się o rady jak i co mamy robić.

Gdy Anna Morette i James usłyszeli tę rozmowę, szepnęli do siebie:

— Do zobaczenia się na tamtym świecie!

— Jest to z pewnością prowokacja.

— Oni wchodzą tutaj.

— Udawajmy, że śpimy.

Drzwi się otworzyły. Chudy młody wojskowy wszedł do pokoju i oświetlił go latarką elektryczną, którą trzymał w ręku. W ślad za nim weszła do pokoju Anastazja Gawriłowna. James i Anna Morette wyraźnie usłyszeli jak dziewczyna szepnęła do niego:

— Andrzeju Stefanowiczu. To nasi ludzie. Oddalcie się stąd możliwie jak najszybciej.

— Muszę jednak udawać przed żołnierzami, że jestem surowy i spełniam należycie moje obowiązki — odparł jeszcze ciszej chudy wojskowy.

— No, towarzysze, przeprowadźcie dokładną rewizję — krzyknął do żołnierzy, którzy znajdowali się w przyległym pokoju.

Żołnierze zabrali się do wykonania rozkazu i bardzo dokładnie przeszukali całe mieszkanie, przetrząsając każdy kąt i zakamarek. A tymczasem chudy wojskowy zwrócił się do „staruszków" i zapytał:

— Wasze paszporty?

Anna Morette i James, podsłyszawszy rozmowę Anastazji Gawriłowny i wojskowego, uspokoili się.

— Wszędzie są ludzie z „Trustu" pomyśleli.

Posłusznie wykonali rozkaz. Podali wojskowemu paszporty i oświadczyli:

— Przybyliśmy z Tuły.

— Czy kobieta ta jest waszą córką?

— Tak.

Zwrócił im paszporty, a następnie zapytał żołnierzy:

— No, towarzysze, czy znaleźliście coś podejrzanego?

— Nie.

— No, to w takim razie idziemy dalej.

Wychodząc chudy wojskowy obrzucił Anastazję Gawriłownę porozumiewawczym spojrzeniem. Na wargach dziewczyny pojawił się ledwie dostrzegalny uśmiech, podeszła do drzwi wejściowych i zamknęła je na klucz.

Następnie wróciła do pokoju Anny Morette i Jamesa i wybuchnęła serdecznym śmiechem.

— Próżne strachy, co? — śmiała się. — Co wy powiecie na to, moi państwo?

— Czy ten chudy wojskowy jest członkiem „Trustu"? — zapytał James.

— Jest to jeden z naszych najlepszych współpracowników, — odparła Anastazja Gawriłowna.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

W OSTATNIEJ CHWILI

Anna przebierała się. Nagle drzwi pokoju otworzyły się i weszła matka.

— Doskonale wyglądasz w tej srebrnej brokatowej sukni, Anno — wykrzyknęła. — Szkoda, że wycięcie nie jest nieco głębsze. Gdy ma się tak piękny dekolt jak ty...

— Mów do rzeczy mamo, czego chcesz? — przerwała matce zniecierpliwiona Anna.

—Nic, nic. Przyszłam, aby ci tylko powiedzieć, że baron Carati przyjedzie po ciebie autem. Chce cię zawieźć do Villa Adrana na zabawę.

— Co? — wykrzyknęła Anna. — Do Villa Adrana? Przecież to co najmniej sześćdziesiąt kilometrów stąd. Czy pojedziesz z nami?

— Nie, — odparła z zakłopotaniem pani Sączyńska, mam ból głowy.

— Aha, mam sama jechać! Chcesz, abym sprzedała się temu workowi z pieniędzmi, temu wstrętnemu nieznośnemu człowiekowi?

— Anno, — jęknęła — jak się wyrażasz? Jest to człowiek, który cię kocha i chce się z tobą ożenić. Jesteś nierozsądna i niewdzięczna. Wiesz przecież doskonale jak wygląda nasza sytuacja i co się z nami stanie, — jej głos stał się bardzo cichy.

Anna odczuła dla niej litość, jej gniew i wstręt usunęły się w cień.

— Czy zapłaciłaś już rachunek hotelowy? — zapytała łagodniej.

— Jeszcze nie. W torebce leżą pieniądze. Carati wygrał je wczoraj za mnie w pokera.

— Nie zejdziesz więc na dół na kolację?

— Nie, zamówiłam jedzenie do pokoju.

Anna sama zajęła stolik w jadalni i zerkała na stolik stojący w samym kącie sali, przy którym zwykle siedział Ryszard. Nagle ogarnęło ją przerażenie. Może on już więcej nie przyjdzie? Może już wyjechał, nie pożegnawszy się z nią! Nie, nie, to niemożliwe. Po chwili odetchnęła z ulgą. Ryszard zjawił się. Był już ubrany do podróży. Postanowił więc wyjechać, a przy tym nie patrzał wcale w jej stronę. Anna była rozgoryczona. Ryszard kochał ją i ona Ryszarda. Ale on był biedny i niczego poza swą miłością nie mógł jej ofiarować. A tu był ten drugi, który jej mógł ofiarować wszystko, czego pragnęła.

W końcu Ryszard wstał. Spojrzał na nią, skinął głową i wyszedł do ogrodu. Anna pobiegła za nim.

— Ryszardzie, czy wyjeżdżasz?

— Tak, idę na dworzec.

— Pozostań jeszcze kilka dni — błagała go.

— Nie, to nie ma sensu — odparł — a poza tym nie mogę zostać, ponieważ jest tu zbyt drogo.

— A dokąd jedziesz?

— Do Genui, tam wsiądę na statek.

— Nie wierzę ci, opuszczasz ten hotel, aby z panią Amieri...

— Wiesz dobrze, że to nieprawda, — przerwał jej gniewnie. — Nie ożenię się z kobietą, tylko dla tego, że posiada pieniądze. Nie, będę pracował! Nie jestem podobny do ciebie, to ty sprzedajesz się!

Anna nie mogła odeprzeć zarzutu. Miał rację. Dopiero w tej chwili odczuła całe swoje tchórzostwo i zgrozę walki o byt.

— Nie masz nic do powiedzenia? Więc bywaj zdrowa. Pociąg odchodzi o dziewiątej piętnaście. — Spojrzał na nią z czułością i spróbował po raz ostatni: — Jedź ze mną, Anno, pozostań moją żoną. Zbudujemy tam w koloniach nowe życie.

— Nie mam do tego odwagi, wybacz mi!

— Zastanów się nad tym, gdy przekroczę ten próg, to już mnie nie zobaczysz.

Anna milczała.

— A więc bywaj mi zdrowa — rzekł gniewnie i oddalił się.

Anna widziała jak skierował się w stronę dworca. Opadła na ławkę i pogrążyła się w zadumie. Z rozmyślań wyrwał ją goniec hotelowy, który zakomunikował, że baron Carati czeka na nią.

— Już idę — odparła — która godzina?

— Dziewiąta dwadzieścia, łaskawa pani — odparł goniec.

Teraz Ryszard już odjechał! Teraz wszystko skończyło się!

Wolnym krokiem przeszła hall i zbliżyła się do auta.

— Gdzie jest pański szofer? — zapytała Anna, przywitawszy się z baronem.

— Dzisiaj będę sam prowadził. A to coś dla pani. Przyniosłem, aby pani nie marzła. Noce są już nieco chłodne — wyjął wspaniały płaszcz gronostajowy i zarzucił go Annie na ramiona. — Czy podoba się pani?

— Pan mnie rozpieszcza, baronie. A teraz mam do pana prośbę, — rzekła Anna, wskakując do wozu — niech pan pozwoli mi prowadzić maszynę. Od chwili gdy sprzedaliśmy nasz samochód, nie siedziałam przy kierownicy.

Baron nie był zadowolony z tej propozycji, ale nie śmiał odmówić.

— Z obawy przed wypadkiem, pozostawi mnie w spokoju — pomyślała Anna, która nie znosiła jego ukrytych pieszczot.

— Przecież pani doskonale prowadzi! — wykrzyknął baron, gdy przejechali szmat drogi. —Wzięła pani wspaniale ten wielki zakręt. Teraz szosa jest już równa jak stół. Musimy tylko kilka razy przecinać tor kolejowy, ale na szczęście nie jedzie tędy dużo pociągów.

Anna drgnęła. Chcąc umknąć od bolesnych myśli o Ryszardzie, jechała coraz szybciej. Nagle w jej sercu obudziło się poczucie własnej siły i uczucie to rosło i rosło. Zdawało się jej, że nagle za jednym zamachem pozbyła się tchórzostwa i strachu przed życiem.

W pewnej chwili wiatr przyniósł z sobą hałas pędzącego pociągu. Anna pomyślała, że to pociąg do Genui. Tam jedzie on! Przez kilka chwil szosa biegła równolegle do toru. Anna zwiększyła tempo i dosięgła pociągu. Za oknami ujrzała poruszające się cienie.

— Znów jesteśmy blisko siebie Ryszardzie — pomyślała.

Ale zaraz pociąg zniknął jej z oczu i wkrótce umilkł również hałas kół. Natomiast wyłoniły się z ciemności światła i domy.

— Szybciej przybyliśmy do San Martino, niż przypuszczałem — rzekł baron — za dziesięć minut będziemy na miejscu. Oh, niech pani spojrzy, pociąg stoi na stacji, przybyliśmy prawie że równocześnie z nim.

Anna drgnęła i zatrzymała auto przed dworcem.

— Niech pan poczeka chwilę, wyjdę na peron, aby pożegnać się z kimś na zawsze. — uśmiechnęła się do barona, skinęła mu ręką i wbiegła na peron.

Zdawało się, że pociąg czeka na nią. Anna skinęła na tragarza, wręczyła mu płaszcz gronostajowy i poleciła go zwrócić panu, który czeka przed dworcem w aucie, sama zaś wskoczyła do ruszającego z miejsca pociągu.

Podróżni przyglądali się jej ze zdumieniem, gdy szła z przedziału do przedziału w swej srebrnej brokatowej sukni. Anna nie zwracała na to uwagi. Szukała Ryszarda, szukała swojej miłości. Czuła się na tyle silną i odważną, aby podjąć życie pełne walki i niedostatku.

Potęga szarej międzynarodówki

O tych, którzy handlują tajemnicami państwowymi

Człowiek, który opowiedział poniższą historię, miał specjalne powody do tego, aby nie wymieniać swego nazwiska. Prawdopodobnie sam już zapomniał swego prawdziwego nazwiska. W barze hotelu Mayflower w Waszyngtonie, gdzie zbierają się sławy wszystkich pięciu części świata, nazywa się go po prostu kapitanem.

— Szpiegostwo jest — oświadcza kapitan—niewdzięcznym zawodem. Nie wolno w nim się starzeć. Bo cóż będzie czynił starzejący się szpieg zawodowy? Żyć z procentów? Świat nie zdaje sobie wcale sprawy, jakim złym interesem stało się szpiegostwo. Nikt tak nienawidzi wojny, jak „szara międzynarodówka". Podczas wojny bowiem tysiące dyletantów dostaje się do tego zawodu, z którego zaledwie mozwoitych zawodowców. że wyżyć parę tysięcy przy-

Czym jest „szara międzynarodówka"? Nie można jej nazwać organizacją, ani związkiem, raczej już tajnym braterstwem... Nie posiadamy statutów, ani wspólnych zapatrywań. Znamy się tylko ze sobą i znamy zawód, w którym pracujemy. Handlujemy tajemnicami państwowymi i wojskowymi.

Nie posiadamy ojczyzny, a większość z nas nie posiada również i zwierzchników. Tylko początkujący wiążą się z jakimś attache wojskowym. Co się tyczy mnie, to od wojny nie mam stałej posady.

Znajomość rynku jest połową interesu, a fantazja drugą połową. Nasze informacje nie muszą być wcale prawdziwe. Muszą być tylko ciekawe. Ile planów marszruty włoskiej znalazło się na rynku w początkach podboju Abisynii. Co najmniej trzydzieści. Prawdziwego zaś nie było. Ale trzydzieści mylnych planów zostało kupionych.

W Ameryce pracuje się najspokojniej. Niestety kraj ten z tego względu jest najbardziej obsadzony przez szpiegów. O tym świadczą setki młodzieńców włóczących się po kuchennych schodach ambasad. Gdy byłem młody jak oni żyłem wśród kulisów w Singapore, ale to nie ma nic do rzeczy. Dzisiejsza młodzież chce żyć wygodnie. Nie ma wśród nich takiego Algernoona Quimsy, ani takiego Kadzańskiego. Algernoon dał się wmurować w mury zakładów Putiłowskich, a Podzański w mundurze generała przeprowadził inspekcję pierwszych manewrów francuskiej floty lotniczej. Powitano go fanfarami i przy dźwięku fanfar pogrzebano go później na Czarciej Wyspie

Współczesna młodzież drży przed Czarcią Wyspą. Dlatego wszystko się skupia w Ameryce. Stany Zjednoczone są mianowicie jedynym krajem na świecie, gdzie cudzoziemców, trudniących się w czasie pokoju szpiegostwem nie karze się. Gdy ktoś zostaje przyłapany na gorącym uczynku każe mu się opuścić kraj i wręcza mu się bilet okrętowy pierwszej klasy

Japonia zaś jest najlepszym klientem szpiegów. Jej rząd ma szczodrą rękę.

12 milionów dolarów wynosi w budżecie pozycja na służbę informacyjną. Jest to prawdziwa cyfra, wtajemniczeni mogą ją potwierdzić. Większa część tych pieniędzy jest wydawana w Ameryce. Na dziesięć wypadków szpiegostwa, które wykrywa się w Stanach Zjednoczonych, 9 dokonywa się na rzecz „pewnego azjatyckiego mocarstwa".

Kalendarz dnia

15 Maj

SOBOTA

Wig. Jana de Salle, Zofii m.
Słowiański: Strzeżysława.
Słońca wsch. 3.42, zach. 19.23.
Księżyca wschód 8.39, zach. 23.56.

HISTORIA PODAJE:

1648 Kozacy biją Polaków pod Żółt. Wodami.
1815 Powstanie „W. Księstwa Poznańskiego".
1863 Rozstrzelanie Z. Padlewskiego przez Moskali.
1891 Encykl. „Rerum Novarum" Leona XIII.
1910 Śmierć Elizy Orzeszkowej.
1922 Zawarcie Konwencji Górnośląskiej.

PRZYSŁOWIA

Święta Zofija — kłosy rozwija.

KTO NIE WIE, ŻE:

Największą górą w Austrii jest Gross-Glockner w Tyrolu, wysoka na 3.798 m.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Miniaturowe księstwo. W czasie podróży duńskiego poety Christj Andersena do Lipska, jakiś przygodny towarzysz podróży powiedział mu, że przejeżdżają w tej chwili przez terytorium księstwa Köthen.

Po tej uwadze podróżny zażył tabaki i poczęstował nią także Andersena, który podziękował, zażył tabaki, kichnął i następnie zapytał:

— Jak długo jeszcze będziemy na terytorium księstwa Köthen?

— O! — odrzekł zapytany — myśmy właśnie wyjeżdżali, gdy pan kichnął.

Na małej wokandzie...

Łatwowierny mąż

czyli „Wałek od ciasta w robocie"

(A. E.) — Pani Szpindlowa położyła się do łóżka i rzekła do męża, że umiera.

Mąż długi czas nie chciał w to uwierzyć.

— Coś tak od razu?

Ale westchnienia umierającej przekonały wreszcie pana Szpindla, siadł więc zrezygnowany przy łóżku żony.

— Beniulek! — szepnęła wówczas pani Szpindlowa. — Musisz mnie jedną rzecz obiecywać. Że się pogodzisz z moją matką, a twoją teściową.

— Uś! — żachnął się pan Szpindel.

— Beniulek! Umierającego się nie odmawia!

Pan Szpindel rozłożył ręce.

— No to co ja mogę zrobić? Się zgadzam.

Umierająca przymknęła powieki.

— Jeszcze jednej rzeczy mnie musisz obiecywać, mężulek. Że na mojem pogrzebie będziesz moją matkę prowadził pod rękie.

— Za żadne skarby!

— Beniek!

— Tą cholerę?

— Jak ci nie wstyd się kłócić z nieboszczykiem?

Pan Szpindel ukrył twarz w dłoniach.

— No to niech będzie. Pójdę z twoją matką pod rękie.

— Dziękuję cię, Beniulek. Dziękuję. Zawsze cię trzymałam za porządnego człowieka — szeptała pani Szpindlowa. — Teraz mogę umierać w spokoju.

Umierająca zamknęła oczy i znieruchomiała.

Wówczas pan Szpindel wzruszył ramionami.

— Ja z nią będę chodził pod rękie? Dlaczego miałem bym z nią chodzić? Z tą bandytką? Całe radość bym miałem zatrute.

*

Łatwo się domyślić, że biedny pan Szpindel, łatwowierny, jak wszyscy mężowie, padł ofiarą podstępu. Pani Szpindlowa bowiem, usłyszawszy ostatnie słowa, zerwała się z łóżka i rzuciła się nań, niczem tygrysica.

Teściowa naturalnie przybiegła jej z pomocą i poczęła doświadczać nieszczęsnego mężczyznę wałkiem od ciasta, w konsekwencji czego stanęła przed sądem grodzkim i skazana została na tydzień bezwzględnego aresztu.

Aktorka wpadła w obłęd

podczas nagrywania sceny miłosnej

W zakładzie dla obłąkanych w Los Angeles przebywa nieszczęśliwa, nieuleczalnie chora kobieta. Monica Stapleton przybyła przed 12 laty do Hollywood pełna marzeń i nadziei, jak tysiące innych, i rozczarowała się niemniej od nich. W ciągu wielu miesięcy głodowała, czasami grała jako statystka i czekała na swą wielką szansę, podczas której poznanoby się na jej talencie i powierzono jakąś większą rolę. Film był wówczas jeszcze niemy. Mimika uchodziła za wszystko a głos nie grał żadnej roli.

W końcu i Monice nadarzyła się okazja. Miała zagrać przed reżyserem Hunterem scenę miłosną, rozpacz porzuconej, zakochanej kobiety, która otrzymała pożegnalny list od narzeczonego.

Gdy Monica stanęła przed reżyserem była tak wzburzona, że nie mogła porządnie zagrać tej roli. A jak tylko reżyser oddalił się, doskonale ją zagrała. Hunter uczynił wówczas drugą próbę, ale i tym razem Monica miała tak wielką tremę, że nie mógł jej powierzyć tej roli i zaangażował inną młodą aktorkę. Monica była całkiem zdruzgotana. Wolnym krokiem udała się do domu i przed lustrem odegrała tę scenę. Od tej chwili nie przestała jej grać.

Przed 11 laty sprowadzono ją do zakładu dla obłąkanych, którego już nigdy nie opuści. I w ciągu 11 lat nie przestaje grać tej sceny. Ci ludzie, którzy przypadkowo odwiedzają zakład, widzą w ogrodzie bladą smukłą kobietę, która z rozpaczą patrzy przed siebie, a w ręku trzyma skrawek papieru — list pożegnalny narzeczonego. Gdy scena dobiega do końca, wyczerpana kobieta odpoczywa kilka minut, a następnie znów zaczyna grać.

Gdy Monice przeszkadza się grać, wówczas dostaje ataku szału. Z tego względu dyrekcja zakładu patrzy przez palce na jej grę. To, co pokazuje obłąkana, jest doskonale zagrane i godne Grety Garbo. Ale nie ma już żadnej nadziei, aby ją przywrócono do zdrowia.

Skrawek gazety, który trzyma w ręku, pochodzi z roku 1926 i między innymi znajduje się tam wzmianka, że statystka filmowa Monica Stapleton zwariowała i została przewieziona do zakładu dla obłąkanych. Zaraz po przybyciu do zakładu zdobyła tę gazetę i obecnie przechowuje ją jako relikwię.

Tłumaczenie snów

P. Oleńka. — Wyjdzie Pani za mąż za mężczyznę, którego imię i nazwisko sen Pani dokładnie określa: jest nim niejaki Stanisław Brzeziński, blondyn. Sprawy sądowej proszę nie wszczynać, gdyż zakończy się ona niepomyślnie dla Pani.

P. Ola Kasztelanka. — P. Andrzej myślał niedawno ze smutkiem o Pani. Oto i wszystko. Będzie zmiana na lepsze, w związku z zarobkowaniem. Rozmowa z nieinteresującą kobietą.

P. „Zaawansowany". — Winszuję Panu! Sen Pański wróży Panu ciekawą nowinę. Proszę grać na numer Pańskiej książeczki P. K. O. Wygrana pewna.

P. Wodociągowiec. — Za wyrazy uznania dziękuję. Spotka Pan starszego mężczyznę, znajomego. Zaszczyt czeka Pana, czy pochwała. Będzie jazda niedaleka w tym roku. Rozmowa o polityce.

Czarnooka Stenia. — Sen Pani nic złego nie wróży. Ze swym chłopcem pogodzi się Pani. Miała Pani w rodzinie — albo ma Pani jeszcze — nałogowego alkoholika i kobietę zezowatą.

P. Wiktoria z Powązek. — Na loterii może Pani grać, do spółki. Są szanse wygranej. Odwiedzi Panią życzliwa Pani osoba. Smutek chwilowy będzie. Dobre widoki na przyszłość.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Wolno się kochać...

P. ADAM Z MURANOWSKIEJ donosi nam:

„Mam lat 17. Interesuje mnie kobieta, która liczy lat 25. Właściwie znamy się tylko z widzenia. Spotykamy się, idąc do pracy.

Kobieta ta, w której widzę cały świat, na pewno nie zwraca na mnie uwagi. Za to ja, gdy ją widzę, rumienię się i spuszczam głowę. Czy wolno mi się zakochać w kobiecie starszej ode mnie o 8 lat?

Nauka i doświadczenie lekarskie uważałyby to za przestępstwo, gdyż kobieta traci swoją wartość, mając lat około 40, a mężczyzna w tym wieku ma swoje najlepsze lata.

Czy w ogóle nie za wcześnie sobie zawracać głowę? W jaki sposób ją poznać? Czy nie wyśmiałyby mnie? Czy wolno mi zakochać się w takiej kobiecie?

* * *

Zakochać się wolno, ale nie należy. To rzeczywiście zbyt wielka różnica wieku. „Nauka i doświadczenie lekarskie", na które się Pan powołuje, twierdzą, że to pewna odmiana uczuć synowskich. Zbyt pospiesznie przypuszcza Pan, że kobieta traci swoją wartość, mając około 40 lat. Ale rzeczywiście lepiej byłoby uniknąć przykrych ewentualności w przyszłości. Toteż już nie będę Panu podawał sposobu poznania owej Pani, która, zapewne, nie wyśmiałaby Pana i nawet może chętnie by się Panem zajęła. Otóż do tego lepiej nie dopuszczać.

P. H. MARKOWSKIEJ mogę jedynie służyć radą, by prosiła naszą administrację o danie bezpłatnego ogłoszenia.

P. „FATMIE". — Nie dostałem tego listu.

P. M. Z KONSTANCINA. — Proszę o porzucenie brzydkich mysli samobójczych. Choć to bardzo trudne, można jakoś do czasu połączyć jedno z drugim. To na razie. A później zobaczymy, jak się losy potoczą.

Przy odrobinie dobrej woli połączenie takie jest najzupełniej możliwe i znacznie częstsze, niż się Pani wydaje.

Zamiast pozbawiać się życia, które może dać Pani jeszcze wiele uroku, lepiej trochę się pomęczyć. To trudno, o szczęście trzeba walczyć i niekiedy okupywać jeszcze znacznie cięższymi ofiarami.

P. STANISŁAWOWI Z TARGOWEJ. — Skoro już Pan zdołał się dowiedzieć, że interesująca Pana niewiasta mieszka przy ul. Białostockiej 19, trzeba jeszcze uczynić drugi krok, a mianowicie dowiedzieć się od dozorcy, jak się nazywa, wreszcie trzeci krok — napisać list zwierzyć się ze swymi uczuciami a po tym już czekać cierpliwie...

Druga zbrodnia w upiornym domu na Dobrej

Wiedźma - wróżbiarka usiłowała zadusić chłopca

Nie przebrzmiały jeszcze echa zbrodni w domu przy ulicy Dobrej 36 w Warszawie, gdzie zamordowano żonę kelnera, Marię Jarmoszukową, gdy oto byłaby w tym samym **domu popełniona nowa zbrodnia przez uduszenie.**

Mieszka tam, nawet w sąsiedztwie z Jarmoszukiem Karol Lisiecki, którego żona słyszała przez ścianę jęki podczas dokonywania mordu na osobie Jarmoszukowej.

Lisieccy mają dwóch synów. Do jednego z nich przyszedł wczoraj kolega Tadeusz Woźnicki z Żoliborza. Przyniósł paczkę książek. Ponieważ kolegi nie zastał a mieszkanie było zamknięte, Woźnicki zostawił paczkę u bawiącego się w podwórzu młodszego syna Lisieckich 8-letniego Stefana i poszedł do Lisieckich, którzy dzierżawią na ulicy Czerwone go Krzyża budkę z papierosami.

Mały chłopiec usiadł z paczką przy drzwiach mieszkania parterowego czekając na powrót Woźnickiego, względnie przybycie z kluczem matki. Tymczasem w podwórzu zjawiła się wróżka z kartami. Widząc, że nie ma w podwórzu nikogo prócz chłopca z paczką, wróżka podeszła doń z zamiarem skradzenia mu paczki.

Chłopiec nie chciał oddać paczki i krzyknął. Wtedy wróżka chwyciła chłop jedną ręką za gardło, drugą zaś ścisnawszy w pięść wcisnęła siłą dziecku do buzi z zamiarem uduszenia go. Byłaby zbrodni dokonała, bowiem chłopiec już ani pisnął, ale ujrzała to przez okno dozorczyni Królowa, która wybiegła na podwórze alarmując lokatorów.

Wybiegł z mieszkania lokator Puchalski z synem swym Janem i rzucili się w pogoń za uciekającą wiedźmą, która widząc odsiecz porzuciła swoją ofiarę i chciała uciec.

Czarownicę ujęto. Okazała się nią wróżka z Suwałk Maria Wieliczko, którą osadzono w więzieniu. Do chłopca wezwano lekarza.

Plaga chrabąszczy

Z Gostynia donoszą o wielkiej pladze chrabąszczy, która nawiedziła Gostyń i całą okolicę. Chrabąszcze spowodowały znaczne spustoszenia na drzewach, które w wielu okolicach są zupełnie ogołocone. Przystąpiono do niszczenia pasożytów. Szczególnie ucierpiały dęby.

Przez Paryż do kryminału

jechał nieuczciwy kupiec

Przed kilku laty w dzielnicy nalewkowskiej w Warszawie miał duży skład Szymon Jakubowicz. Po jakimś czasie Jakubowicz skład ten zlikwidował i wyjechał do Paryża. Nie poszły mu tam jednak interesy handlowe i w ostatnich kilku tygodniach wrócił do Warszawy.

Rozpowiedział wszystkim swoim znajomym, że zamierza na nowo otworzyć skład galanterii. Chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę swych dawniejszych dostawców, którzy znali go dotychczas z najlepszej strony. Jakoż niebawem wszedł on w porozumienie z fabrykantami, którzy udzielili mu kredytu na założenie składu. Jakubowicz skład otworzył.

Ale jak się okazało wszystko było z góry obliczone. Jakubowicz działał podstępnie, bowiem otrzymane na kredyt towary sprzedał za gotówkę i znikł z horyzontu Warszawy. Skład przedtem zlikwidował. Jednym słowem niby to zbankrutował.

Wczoraj jeden z wierzycieli spotkał go na ulicy Dzikiej i zatrzymał. Jakubowicza odstawiono do policji.

Tajemnica specjalnego pociągu

BERLIN. W niektórych austriackich dziennikach ukazały się sensacyjne doniesienia o tym, jakoby w najbliższych dniach przybyć miał do Włoch specjalny pociąg z premierem Goeringiem.

Pociągiem tym Mussolini miał udać się przez terytorium Austrii do rezydencji letniej kanclerza Hitlera w Berchtesgaden, gdzie nastąpić miało spotkanie między obu mężami stanu.

W związku z powyższymi doniesieniami ukazał się komunikat półurzędowy, stwierdzający, że informacje te są nieściste i że chodzi tu jedynie o krótką podróż premiera Goeringa, który udaje się w celach prywatnych na Zielone Święta do Wenecji.

Po krwawych zajściach w Chorwacji

BIAŁOGRÓD. W następstwie krwawych zajść, jakie wydarzyły się w dniu 9 maja w miejscowości Sendz, w Chorwacji ukazał się wczoraj wieczorem nowy komunikat urzędowy, który stwierdza, że wszystkie 6 osób zabitych w starciu z żandarmerią były poprzednio karane za przynależność do organizacji Ustaszi, bądź też do partii komunistycznej.

Śledztwo — głosi komunikat — stwierdziło, że osoby te ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wypadki, w czasie których znalazły śmierć.

W całej Chorwacji panuje w związku z tymi wypadkami wielkie podniecenie. W Zagrzebiu i innych miastach na wielu domach ukazały się żałobne chorągwie. Pogrzeb ofiar wypadków odbył się wczoraj bez żadnych incydentów.

We wszystkich miastach Chorwacji za dusze zabitych odprawione będzie w dniu 24 maja uroczyste requiem.

Szef opozycji chorwackiej, Maczek ogłosił apel do ludności chorwackiej, wzywając ją do wzięcia udziału w tym requiem w spokoju i godności.

Nożem przebił sobie serce

Z Kielni pod Poznaniem przyjechał do Warszawy Joachim Korn i zamieszkał u swej znajomej Lucyny Malesy (Szczęśliwa 7). Wczoraj Korn został na chwilę w mieszkaniu sam. Gdy wróciła Malesa znalazła już tylko trupa Korna, który leżał na podłodze w kałuży krwi.

Wezwano lekarza Pogotowia, który stwierdził samobójstwo. Korn przebił sobie nożem serce. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Złodziejski spryt

Mieszkanka Kobyłki Maria Leżyńska przyjęła od kilku swych sąsiadek 1570 złotych i pojechała do Warszawy dla poczynienia różnych zakupów. Pieniądze ulokowała w woreczku na piersiach.

Gdy przyszło do płacenia przy pierwszym zakupie, Leżyńska woreczka z pieniędzmi na piersiach nie znalazła. Co się stało z gotówką niewiasta nie wie. Jednym słowem zoperował kobietę jakiś bardzo delikatny i sprytny złodziej.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

I stała dzienna wygrana zł 5.000 na nr 2464

Zł 15.000 na nr: 103468

Zł 10.000 na nry: 91900 99335

Zł 2.000 na nry: 11432 24024 26776 30399 44973 83123 108841 151736 151762 152999 161890 187135

Zł 1.000 na nry: 1245 5019 9604 24914 38358 50253 50850 60168 62304 67927 68292 72627 76477 83559 98505 99541 104979 131287 132979 134157 138270 144431 150569 161680 163787 167578 176161 179224 181971 186619 188806

Wygrane po 200 zł

67 239 85 93 416 77 86 584 1061 93 115 405 526 708 75 835 74 2137 298 307 9 579 624 788 982 3111 23 72 254 448 574 601 15 758 800 11 33 89 4507 42 792 819 93 5024 34 84 201 301 455 676 997 6006 22 41 110 259 368 97 502 645 719 46 850 77 7021 688 96 984 8248 56 58 497 626 87 752 98 960 9059 202 70 82 97 631 859 964

10384 409 699 775 825 97 962 11037 83 150 362 87 450 591 769 871 973 87 12113 51 84 220 98 400 46 506 24 59 762 94 819 13188 294 437 646 775 966 14503 647 753 90 872 911 92 15233 368 90 706 882 922 64 16062 119 60 309 482 509 897 901 80 17119 21 226 465 500 74 696 714 962

18388 444 572 784 19174 356 466 616 28 734 92 873

20200 46 92 388 90 541 644 92 799 942 21436 642 718 47 930 22138 215 73 323 51 73 88 473 593 629 48 837 23118 21 98 254 95 463 505 793 962 24332 65 401 589 672 747 75 97 866 947 25447 51 677 757 943 87 26037 132 78 90 257 357 503 786 27128 441 77 580 727 944 28111 17 22 217 357 98 407 81 600 775 29289 351 67 71 687 99 793 944 64

30032 55 212 50 480 95 512 93 637 704 18 32 824 43 962 31055 84 563 85 738 837 53 67 917 23 32022 148 74 217 83 505 607 737 960 33295 416 33 42 82 587 897 980 90 34251 90 320 73 98 414 611 35033 236 417 40 560 891 36084 302 16 466 621 28 81 766 91 37011 420 49 540 644 752 957 38144 48 295 555 647 936 39302 428 73 75 521 97 815 20

40198 243 513 605 85 784 913 14 71 80 84 41007 196 263 338 423 94 536 58 692 838 42041 53 122 65 330 88 581 671 93 784 43029 49 75 78 110 354 450 65 85 653 69 83 766 860 44031 664 768 805 926 45349 533 697 838 46087 101 76 296 98 462 542 74 83 712 15 19 31 76 880 947 50 47125 565 696 724 49 68 826 53 48113 267 5 5 49000 34 338 406 590 674

50131 76 271 360 499 505 47 83 668 91 992 51074 148 459 520 79 734 96 864 69 91 52410 75 515 44 634 95 713 90 970 87 53111 387 523 682 88 94 54475 584 85 633 86 925 55023 40 225 364 594 734 56 56000 219 64 484 98 657 704 23 48 95 889 57033 49 105 7 72 757 812 58026 38 242 362 80 93 408 851 63 68 59033 74 312 34 405 10 21 71 513 34 65 71 607 10 46 950

60091 225 74 306 7 559 87 61116 27 299 314 715 832 69 89 62132 214 376 87 433 615 719 59 843 63269 426 669 945 64517 679 741 65036 161 393 478 720 97 972 66218 337 410 510 31 655 930 46 90 67232 61 391 531 608 23 95 847 68106 240 510 727 33 73 90 92 800 68 69360 93 468 516 742 72 886

70020 75 235 85 48 563 781 866 942 71004 35 47 157 64 208 332 45 686 731 71 855 96 72151 84 312 412 20 37 523 606 15 69 723 35 827 43 73101 47 96 255 94 325 408 68 727 95 831 72 74071 349 702 604 47 720 854 75005 138 40 267 71 323 476 568 754 870 903 46

76076 8 126 300 469 21 73 44 77006 110 57 302 526 77 9 680 96 78240 583 99 618 779 828 30 49 953 27 79191 230 523 70 631 7 823 39 988 90

80342 468 679 825 979 81411 654 86 82053 8 118 225 508 719 93 806 960 83159 214 533 54 678 9 747 74 899 84005 469 524 41 748 85178 839 49 942 86022 36 289 387 90 462 78 563 675 719 48 869 85 914 87018 207 355 412 30 739 968 74 88116 377 451 93 504 15 7 36 762 89188 201 55 87 608 33 822 71 900

90107 73 419 63 603 86 761 88 880 91164 558 76 660 819 92001 61 267 84 8 94 326 39 799 929 10 93033 88 168 333 77 98 408 80 665 705 805 913 94162 260 505 11 796 95150 271 465 725 96059 81 202 378 858 938 95 97013 98 214 354 73 9 470 524 689 97 755 829 98062 124 300 505 75 80 697 817 29 88 936 99068 807 907 57 97

100036 320 36 79 406 671 710 863 101090 106 235 344 440 84 97 508 11 79 617 737 867 102065 232 61 733 801 996 103030 368 442 4 673 814 40 104090 174 315 49 460 70 982 105106 47 233 91 549 628 91 724 106229 39 313 23 47 437 566 97 607 39 68 703 35 107032 43 463 93 9 588 96 618 735 68 73 901 93 108153 90 210 559 633 709 109041 71 89 262 447 77 514 69 783 855

110061 82 163 88 209 353 776 111024 102 259 560 3 623 83 873 901 71 6 112073 93 205 331 439 856 955 113155 227 75 492 586 933 44

114004 315 67 84 410 675 711 28 828 93 115046 218 75 353 70 425 41 552 88 717 32 95 803 911 30 75 116236 607 955 76 117442 841 531 118008 143 50 200 2 96 475 868 934 119115 250 77 357 431 552 672 80 713 918

120081 163 336 69 404 63 522 64 634 71 6 865 73 907 121022 76 208 54 350 490 779 831 62 923 48 122518 668 742 892 123074 180 379 997 124329 431 71 766 125025 106 60 298 583 616 38 700 46 52 126001 279 397 438 127048 61 121 64 242 452 67 541 822 97 901 128084 215 318 409 74 711 854 129240 86 99 325 400 503 7 39 800

130041 133 234 71 597 886 131003 255 73 88 704 832 925 32 132122 378 410 49 556 760 862 133095 230 70 456 766 947 97 134153 302 30 529 72 671 917 38 49 57 71 89 135045 228 91 623 96 728 54 964 136364 747 56 974 84 137034 175 356 495 877 138054 220 89 426 28 545 727 804 943 139047 69 300 78 551 72 972

140087 128 36 654 883 141038 65 163 251 62 339 433 53 605 745 977 142052 197 217 20 82 519 709 42 51 964 143078 184 308 403 588 710 985 144019 55 285 471 702 52 877 905 145062 319 49 411 16 779 810 21 972 146076 159 394 435 581 717 95 810 958 147036 110 339 481 623 800 45 148126 262 436 44 79 540 622 735 149127 46 319 513 17 628 713 868

150159 274 331 408 56 93 606 34 848 151024 41 111 204 412 510 40 80 90 649 758 862 902 16 89

152017 87 159 239 90 333 434 38 76 736 851 902 7 43 153084 439 557 74 98 993 154081 353 410 34 762 961 155077 284 90 434 505 706 25 40 67 922 156089 241 70 317 43 445 898 157242 314 589 83 638 751 900 13 158016 53 71 256 75 487 538 63 701 159184 397 510 633 976

160076 148 290 363 59 941 67 161002 86 135 439 61 588 658 763 76 919 162292 360 545 622 89 802 65 909 163009 19 107 305 43 415 80 638 82 753 164211 328 636 95 700 7 829 62 165366 481 713 57 60 999 166064 100 59 96 437 66 96 505 55 704 881 933 167273 87 483 563 741 835 994 168036 118 20 666 169013 127 73 281 97 337 464 560 635 43 787 914 43 78

170440 72 611 997 171037 185 245 364 635 745 809 12 172020 252 317 80 617 47 730 94 888 173208 831 89 943 174015 113 263 353 417 67 574 728 175114 423 501 680 88 712 967 176024 88 126 404 10 63 83 549 64 713 70 89 177085 157 386 96 489 514 53 653 722 886 88 996 178146 221 36 324 639 713 849 960 179532 691 900 35

180203 62 496 809 949 90 92 181255 447 599 659 709 822 90 995 182006 169 92 299 410 65 590 632 809 20 977 183010 273 386 512 40 76 81 663 716 984 184114 256 57 370 405 564 80 638 67 764 800 185078 80 128 303 464 93 512 653 718 41 83 186142 50 302 54 426 620 723 70 187586 90 94 796 188392 605 758 983 189167 90 229 58 353 409 30 76 570 684 826 61 904 95

190036 100 14 9 54 02 471 676 719 71 826 191064 218 303 65 78 80 607 33 63 730 192397 559 63 193070 263 493 570 737 46 90 875 916 61 194034 83 127 44 96 207 15 42 85 342 476 99 585 659 976

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

342 617 37 1233 573 926 53 86 2233 981 5 3023 374 4141 360 534 76 690 983 5159 210 390 403 598 776 955 6104 859 7128 99 389 506 46 864 8286 328 70 574 640 83 774 9036 369 404 511 685

10024 9 58 194 267 12112 211 21 331 924 13162 281 505 805 23 75 14099 186 646 74 952 6 15001 307 13 76 542 614 891 16024 106 10 347 535 884 17075 188 839 18289 414 588 787 93 948 19357 661 780

20104 14 265 320 733 21759 809 22265 312 40 820 23127 99 378 421 779 937 72 24929 25381 646 819 928 26269 839 27359 407 504 781 891 28137 581 922 29047 574 902

30090 339 544 742 31233 325 48 593 716 809 32007 175 207 57 373 806 26 33279 390 588 677 34112 248 390 496 35748 36702 37210 853 38287 311 836 934 39014 186 429 63 791

40056 363 865 97 41308 89 571 89 745 42072 341 5 455 70 589 648 935 43334 510 44791 951 45011 78 87 137 272 89 402 607 793 46311 585 951 47062 310 593 806 94 48163 575 96 690 747 76 49001 678

50255 79 790 807 51090 122 402 88 596 620 837 52017 416 990 53070 124 268 86 663 74243 580 694 763 830 43 55070 125 260 539 926 46 56081 624 43 9 724 35 866 940 57219 59 533 54 882 58061 574

60041 61421 815 62209 437 505 644 853 88 92 916 63634 76 819 991 64014 36 220 334 61 629 65409 52 66058 465 559 67303 684 854 68036 320 49 69165 575

70516 20 71025 85 124 255 70 386 72076 403 89 597 73083 570 74373 646 82 75404 75512 606 147 87 875 76161 321 78 553 826 83 77062 766 99 925 98103 690 853 91 79429 808 50 996

80013 81049 301 72 444 780 1 911 82002 9 81 93 557 727 32 900 83209 572 649 820 969 84343 528 626 735 81 895 985 85057 91 198 216 447 620 838 951 90 87031 378 628 741 88009 252 498 612 964

90032 120 72 357 462 683 725 849 91171 81 302 663 93135 217 495 649 724 63 907 50 94403 958 95389 536 96359 659 85 899 97217 80 365 760 963 98018 58 74 684 99049 98 245 490 512 898

100190 77 102029 206 853 922 103011 39 447 926 104181 275 426 87 972 105122 712 106380 616 775 107259 91 638 730 44 104812 520 964 109036 409 96 686 994

110533 47 745 111003 641 112182 651 113146 409 512 724 114532 115210 369 418 510 116647 822 919 117041 471 772 118465 94 119177 456

120185 892 121195 360 403 52 122201 420 797 873 123022 651 2 912 124102 528 89 670 751 125107 405 126286 428 603 706 13 33 834 127186 214 428 34 689 754 875 128047 184 305 480 692 734 880 939 60 73 129794 856 96

130083 600 24 765 992 131513 132086 529 39 757 133174 236 331 134433 628 135038 405 136220 137134 367 665 138239 509 668 984 139215 28 32 764 823 60 949

140249 411 43 792 879 141137 671 142512 143273 898 144084 134 379 513 96 850 145690 146010 79 104 362 919 4709 78 239 738 877 962 148114 403 50 515 63 866 993 149100 696

150384 842 86 981 151028 411 506 832 152097 224 705 847 932 153480 90 949 154102 246 308 40 6 709 950 155080 281 466 653 956 156099 409 684 876 80 157829 158070 7 636 92 4 782 832 45 159286 488 877

160117 209 558 770 16153 339 457 600 779 162262 475 81 6 649 982 163934 164087 553 858 78 165426 94 772 5 166753 825 167003 152 207 91 404 527 782 168126 169109 70 265 501 640 774 945

170563 73 716 9 847 58 171183 522 88 66 725 65 172096 545 613 707 832 58 173006 51 629 902 174731 175398 176750 885 177251 413 53 5 682 178150 465 550 611 866 179793 887 968

180931 78 181514 835 58 182704 49 908 183157 355 64 418 765 184015 58 291 678 721 835 59 185079 950 186200 526 44 920 187177 459 905 188205 565 84 94

190157 224 647 706 27 69 191147 440 586 688 949 93 192037 492 193150 226 810 194404 856 994

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr. 43165

Zł. 10000 na nr. 183151

Zł. 5000 na nr-ry: 67828 77560 79480 80926 176330.

Zł. 2000 na n-ry: 3659 6247 16034 17921 36489 45451 70522 121037 133775 142006 143048 143252 157805 157902 158120 186414 193895

Zł. 1000 na n-ry: 9773 12516 15412 17467 24500 29003 31641 38150 40778 42852 46225 52745 57985 61662 63904 79508 90413 92305 95473 97913 120703 126171 132703 147827 152298 160200 165102 167082 170777 192736

Wygrane po 200 zł

68 578 786 897 1057 65 111 23 717 2111 91 426 640 3398 423 4024 39 262 914 5216 358 6132 561 620 839 7019 8169 73 267 335 409 530 9049 470 502 93 792 905

10103 77 95 456 11067 93 144 808 996 12039 123 831 13456 79 809 10 14098 307 810 15420 16060 277 491 575 642 702 31 90 17067 246 797 917 18053 88 246 458 782 809 69 960 19073 118 366 81 444 75 877

20142 70 413 507 631 21111 563 95 973 22210 693 934 96 23079 101 34 416 508 658 886 939 59 24093 323 618 25239 309 492 732 95 26252 918 27061 76 179 260 79 348 561 738 905 60 28022 204 47 374 94 466 800 961 29256 537 705 26 61 871 993

30100 7 42 273 388 51 0762 910 31125 258 747 817 32875 34057 131 37 492 60 10 722 35026 360 427 607 785 843 998 36006 147 389 546 923 37233 316 937 38345 495 519 620 37 931 39310 711 99

40296 498 523 712 56 811 978 41319 478 511 887 909 31 66 42229 368 81 43294 364 913 44136 311 459 789 45252 85 304 450 843 990 46557 605 995 47036 476 679 834 48158 382 530 600 730 64 936 64 49017 232 341

50145 917 51059 163 653 52202 64 446 570 697 741 964 53249 518 54003 19 238 534 55497 555 82 979 56009 123 57002 225 357 8 453 8 623 886 965 58382 417 653 94 870 59045 186 268 302 481 852 914

60181 698 864 954 61132 298 316 78 765 933 62575 674 5 63069 112 339 556 695 64076 107 55 639 950 81 65076 219 581 681 833 54 5 97 940 66012 573 67048 59 759 653 5 69 836 83 69129 740 970

70416 71052 64 381 548 975 72280 311 792 828 58 903 73205 39 756 806 923 74027 177 425 654 741 931 75134 310 427 592 699 752 911

76492 70 7 814 77173 413 21 557 801 43 78066 98 441 79005 554 779

80114 623 81054 186 224 44 472 516 39 83 82502 951 83445 70 661 740 84053 353 515 687 956 85011 190 985 86568 976 95 87014 20 8 540 60 88227 393 506 729 53 89512 697

90088 183 328 685 866 934 63 91239 918 59 92210 324 610 788 961 93325 545 623 67 94346 563 855 910 95299 308 661 771 892 96057 805 985 97350 6 70 685 946 98024 139 360 645 876 99044 447 882

100052 138 95 549 74 861 94 904 101142 510 35 102503 644 956 103314 501 51 770 825 104042 420 58 385 585 764 105526 702 30 106151 305 586 628 876 107228 64 834 108355 509 12 109638 835

110223 831 111011 41 301 642 752 112348 424 558 764 835 113080 280 549 650 868 114256 523 761 115036 148 596 841 116025 69 144 251 498 625 755 973 117560 604 118332 588 119192 285 344 483 616 934 71

120446 613 65 121348 854 122352 474 506 74 740 123039 227 548 53 60 670 935 75 124002 283 620 66 948 125270 310 480 690 872 80 948 126112 228 47 509 792 812 947 127035 248 469 743 915 85 128315 889 129216 79 599 817

130210 595 776 818 36 967 131099 328 132176 214 327 133566 134521 912 135297 603 70 762 136545 600 962 99 137297 385 138064 141 603 139155 271 318 60

140158 314 641 904 9 91 141924 142397 612 143076 174 292 428 81 144412 27 688 145104 261 430 590 602 792 146115 283 588 831 917 147156 707 95 148009 200 505 627 56 713 999 149086 786 827 995

150471 500 622 721 151504 909 86 153021 64 92 429 616 693 953 154089 305 457 520 80 155160 349 79 720 60 156225 483 712 157108 18 86 699 795 885 929 79 158154 8 73 509 824 966 159291 363 452 581 656

160576 89 161026 413 788 162407 32 737 163301 88 560 4 32 613 765 800 1 968 164141 204 418 55 709 28 44 165058 257 770 906 43 81 166126 74 275 456 739 167356 408 673 723 915 168370 485 531 814 169122 75 374 481 525 605 86

170757 98 844 171036 96 531 649 788 944 172624 9 762 173009 41 308 30 909 174038 225 976 175974 176528 77 609 23 53 84 742 177384 686 178425 94 548 669 793 840 81 179036 197 237 326 51 552 66 863 985

180476 819 927 35 181125 297 853 98 941 182129 596 616 864 960 183117 247 316 523 658 184236 403 502 185319 186228 320 588 788 815 940 187160 698 776 84 813 968 188324 776 814 61 189508 711 9 939 98

190038 137 478 913 20 191105 46 226 424 982 192077 200 42 315 45 536 637 711 194124 698 848 59



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Posłaniec wyszedł z kopertą, a w ślad za nim poszli wywiadowcy. Posłaniec przybył do hotelu na Marszałkowskiej, gdzie miał doręczyć lokatorowi kopertę. Lokatora nie zastał. Wywiadowcy aresztowali go, ale okazało się, że posłaniec jest Bogu ducha winien. Po upływie kilku dni bankier Rotwand otrzymał znowu od bandy „Czarnej ręki" list, w którym powiadamiano go, że jeśli jeszcze raz odda sprawę w ręce policji i nie wypłaci żądanego okupu, zostanie zabity. Rotwand udał się do szefa ochrany, Wiktora Grüna.

Wiktor Grün przyjął bankiera z należnymi honorami.

Uśmiechał się uniżenie, prosił aby usiadł, ba! częstował go herbatą. Nikt by nie poznał w tym usłużnym komisarzu policji postrachu Warszawy, kata więźniów politycznych, Wiktora Grüna.

— O co właściwie chodzi, panie dyrektorze? Czym mogę panu dyrektorowi służyć?

Rotwand opowiedział komisarzowi wszystko, a w końcu dodał:

— Panie komisarzu, ta sprawa napełnia mnie trwogą. Nieraz czytałem w pismach, że policja zlikwidowała już zupełnie bandę „Czarnej ręki", ale jak obecnie spostrzegam, banda hula sobie swobodnie... Nie ulega wątpliwości, że banda osiadła w Warszawie i tylko dla zmylenia oczu nadaje swe listy z Petersburga.

Grün wysłuchał opowiadania bankiera i powiedział:

— Organizację „Czarnej ręki" sam zlikwidowałem. Część tych bandytów powieszono, inni odsiadują długoterminowe wyroki. Być może, iż na miejsce rozwiązanej bandy powstała teraz nowa, ale ja tych także wytępię! Wszyscy wpadną w moje ręce.

— Ależ panie komisarzu, co powinienem tymczasem uczynić? — zdenerwowanym głosem badał bankier. — Niech pan nie zapomina o tym, że mogą naprawdę wykonać swoje groźby. Czy nie lepiej zapłacić żądaną sumę, a wtedy będę miał spokój?

— Rozumiem sytuację pańską, panie dyrektorze, z całego serca współczuję z panem... Ale — bez nerwów! Tym razem postąpiłbym zupełnie inaczej. Proszę spokojnie mnie wysłuchać. Radzę panu włożyć żądaną sumę do koperty.

Nie wolno teraz oszukiwać bandy. Powinni mieć wrażenie, że pan naprawdę zgodził się z ich propozycją.

— Rozumiem, ale co potem uczynię? Przecież taka suma pieniędzy zginie! Czy kiedyś je ujrzę z powrotem?

— Ach, co też pan powiada! Niech mnie pan dalej wysłucha!

— Słucham pana.

— A zatem, ci bandyci nie powinni nic wiedzieć o tym, że pan znów oddał sprawę w ręce policji. Gdy spostrzegą, że pan daje pieniądze, pomyślą: ten frajer jednak przestraszył się, nie zawiadomił policji. Banda nie będzie się tak wystrzegać, jak dotychczas, a wtedy bez trudu ich wyłapiemy.

— A zatem pan komisarz doradza mi, bym włożył do koperty żądaną przez nich sumę?

Projekt Grüna nie podobał się jakoś bankierowi.

Nie chciał wydać tych pieniędzy z ręki.

— Oczywiście! — oświadczył Grün. — Powinien pan właśnie tak postąpić. Niech pan włoży do koperty dwadzieścia tysięcy rubli i proszę nie zalepiać tej koperty. Gdy głuchoniemy otrzyma kopertę i zauważy, że zawiera ona pieniądze, będzie przekonany, iż pan o tym drugim liście nie powiadomił policji, nie będzie obawiać się, że wywiadowcy kroczą za nim. Ułatwi to nam zadanie, gdyż natychmiast wyślemy za nim pogoń i za jednym zamachem złowimy tę całą bandę! To przecież jest zupełnie jasne, nie powinienem, zdaje się, pana przekonywać, że plan mój jest doskonały.

Bankier uznał w końcu słuszność planu Grüna. Grün zapewniał, że wszystko potrwa nie dłużej aniżeli kilka godzin, banda znajdzie się pod kluczem, a te dwadzieścia tysięcy rubli bankier otrzyma natychmiast z powrotem.

Rotwand co prawda obawiał się o los swych pieniędzy, ale innej rady nie było. Przecież komisarz Grün ma doświadczenie, przecież zlikwidował już nie jedną bandę!

Grün słynął jako tępiciel przestępców wszelakiego rodzaju — myślał Rotwand — zapewne wie, co czyni. Zresztą wiedział, że jeśli nie usłucha rady policji, przestępcy go zabiją!

Trudno, postąpi tak, jak Grün mu rozkaże! Również żona i dzieci doradzały mu, by usłuchał doświadczonego komisarza.

Bankier Rotwand nie spał kilka nocy, błąkał się po mieście jak na wpół oszalały. Dwadzieścia tysięcy rubli ma wydać bandzie i nie ma pewności, czy bandyci, gdy się dowiedzą, że jednak radził się komisarza Grüna, nie zechcą go ukatrupić.

Nie jadł, nie spał, kilka dni pod rząd nie przychodził do biura. Za najmniejszym poruszeniem na schodach drżał ze strachu, a gdy rozlegał się dzwonek przy drzwiach zrywał się z miejsca.

W końcu nadszedł termin, podany przez członków „Czarnej ręki".

We wtorek o godzinie drugiej po południu zjawiła się przed domem, gdzie mieszkał Rotwand, dorożka, zaprzężona w parę koni.

W dorożce siedziało dwóch panów: jakiś młodzieniec i posłaniec. Zarówno pan jak i posłaniec milczeli, jak gdyby obaj byli głuchoniemi.

Dorożka zatrzymała się przed bramą, oczekując na kogoś. W sąsiednich bramach, jako też na przeciwko domu Rotwanda roiło się od wywiadowców, którzy bacznie śledzili dorożkę.

Bankier Rotwand na długo przed tym naszykował w kopercie dwieście sturublówek. Z kopertą w ręce wyszedł z bramy. Drżąc cały, chwiejnym krokiem zbliżył się do dorożki i podał młodzieńcowi kopertę.

Gdy młodzieniec otrzymał do ręki pieniądze, posłaniec odezwał się głośno do dorożkarza:

— No, ruszaj, jedź dalej!

Dorożka ruszyła z miejsca. Dorożkarz zaciął konie. Tymczasem opodal stały już inne dorożki, do których wskoczyli wywiadowcy, udając się w ślad za szybko umykającą dorożką z bandytami.

Dorożka pomknęła Królewską, stąd na Graniczną, w końcu na Senatorską.

Wywiadowcy oczywiście nie spuszczali z dorożki oka, będąc przekonani, że mają teraz całą bandę w ręku.

Na rogu Senatorskiej i Bielańskiej dorożka nagle się zatrzymała. Pan z posłańcem wysiedli.

Pusta dorożka powoli jechała naprzód, szukając innych pasażerów. Nie długo jednak była wolna.

Na placu Teatralnym zbliżył się do dorożki inny pan, elegancko ubrany.

— Wolny? — zapytał.

— Wolny! — odrzekł dorożkarz, rad, że tak szybko ma nowego pasażera.

— Aleje Ujazdowskie, pierwsza brama Łazienek — podał adres nowy pasażer.

Dorożkarz smagnął biczem konie, dorożka szybko pomknęła.

Dorożkarz będąc odwrócony tyłem do pasażera, nie zauważył jak ten w międzyczasie porał się przy miękkim siedzeniu. Wyjął stamtąd zawiniętą kopertę.

A tymczasem wywiadowcy, widząc jak głuchoniemy pasażer wysiada, a w ślad za nim posłaniec, zatrzymali swe dorożki i udali się za nimi piechotą.

Pan z posłańcem skierowali się na ulicę Bielańską, poczem weszli do eleganckiej restauracji. W ślad za nimi weszli wywiadowcy.

Dwaj wspólnicy zajęli stolik, kazali podać sobie kawior, likiery, zakąski. Wywiadowcy dziwili się bardzo, co się stało? Czy ci dwaj panowie oszaleli?

— Zamiast doręczyć komuś te pieniądze, poszli w tak nierozważny sposób upić się, nie obawiając się wcale pościgu — dziwi się jeden wywiadowca.

— A może ci dwaj tworzą całą bandę? — powiada znów inny. — Ale w taki sposób zlikwidujemy wnet całą organizację, odbierzemy dwadzieścia tysięcy rubli i otrzymamy zapewne od bankiera Rotwanda odpowiednie wynagrodzenie.

Wywiadowcy naradzali się długo, co mają teraz począć. Aresztować ich, czy czekać jeszcze?... Może kto inny nadejdzie?

Młodzieniec wraz z posłańcem jedli spokojnie, wychylając jeden kieliszek po drugim. Kelner podawał jedną potrawę po drugiej, a ci spokojnie sprzątali talerze.

W końcu wywiadowcy zdecydowali się zadzwonić do urzędu śledczego i poradzić się, co należy uczynić.

— Czy to pan komisarz Grün?

— Jestem. No, co tam słychać?

— Ci dwaj wysłańcy bandy siedzą w restauracji, spokojnie zajadają i piją... Panie komisarzu, co mamy uczynić?

— Natychmiast aresztować ich i sprowadzić tu do mnie — brzmiała odpowiedź.

(Dalszy ciąg jutro)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Podejrzana ciekawość"



JUTRO: „PIERWSZE KROKI"

Dar Federacji P. Z. O. O.
na Fundusz Obrony Narodowej

Na odbytym w Kielcach posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO. pod przewodnictwem Prezesa Wacława Lutomskiego, przy udziale delegatów okręgowych zarządów: Zw. Legionistów, Zw. POW., Zw. Oficerów Rezerwy, Ogólnego Zw. Podof. Rez. i Zw. Rez. zapadla jednomyślna uchwała, aby zebraną w swoim czasie kwotę 3346 zł. na Sztandar Federacji przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej.

Majówka lotnicza w Swiętokrzyskim

Aeroklub warszawski organizuje w czasie Zielonych Świąt zlot prywatnych właścicieli samolotów do Gór Swiętokrzyskich pod nazwą „Majówka lotnicza".

W zlocie weźmie udział około 15 samolotów RWD-8 i RWD-13, którymi przyleci 35 uczestników wycieczki.

Uczestnicy zwiedzą Kielce, Swięty Krzyż, Słupię Nową, Swiętą Katarzynę i Gołoborze.

Przewodnikami wycieczki będą członkowie Kieleckiego Towarzystwa Krajozn.

„Majówka" ta rozpoczyna serię wycieczek turystycznych lotniczych w okolice Kielc, udostępnionych dzięki wybudowaniu przez LOPP. lotniska w Masłowie.

Lotnisko to zbliżyło Kielce i jego okolice pod względem komunikacyjnym tak do stolicy — Warszawy, jak i do wszystkich miast w Polsce, co wzmoże wydatnie ruch turystyczny w Swiętokrzyskim.

Kina kieleckie:

Czwartak Jej ekscelencja babka
Palace: Poświęcenie
WF. i PW Łowca przygód
Casino: Zapomniane miasto

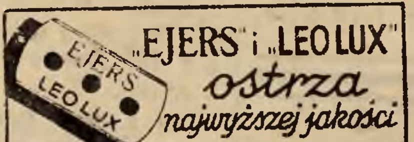
Numer akt. Km. 215/37

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Proszowicach rew. II. Romuald Jodko mający kancelarię w Proszowicach przy ul. Piłsudskiego 19 na zasadzie ar. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 czerwca 1937 r. o godz. 11 w majątku Pławowice, gm. Gruszów odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Ludwika Hieronima Morstina składających się z wałacha gniadego lat 6 — 300 zł., wałacha siwego lat 6 — 300 zł. wałacha karo-gniadego lat 10—250 zł., wałacha gniadego lat 8 — 300 zł., powozu malowanego na żółto, krytego—600 zł. karety malowanej na czarno—800 zł., sześciu krów czarne z białym, w wieku po 6—7 lat po 400 zł. sztuka, oszacowanych na łączną sumę zł. 4950.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 maja 1937 r.



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

W dniu 2 maja br. w pałacu lub obok pałacu biskupiego **zgubiono płaszczyk** dziecinny popielaty. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Komisariatu Policji Państw.

1000 skoków z wieży spadochronowej
w Kielcach

W ubiegłą niedzielę grupa skoczków spadochronowych z Ostrowca wykonała 200 skoków z wieży spadochronowej LOPP. ustawionej na placu sportowym obok domu PW. i WF.

Ogółem wykonano dotychczas t. j. od początku br. przeszło 1000 skoków.

W nauce skakania ze spadochronem brali głównie udział mieszkańcy Kielc (młodzież szkolna, oficerowie rezerwy, członkowie Koła Szybowcowego LOPP. przy fabryce „Granat", grupa wojskowa garnizonu oraz Związek Strzelecki).

Obecnie Ostrowiec dał początek wyszkoleniu grup pozamiejscowych.

Ustalenie się pogody umożliwia obecnie niemal codziennie organizowanie skoków.

Wieża spadochronowa jest dostępna dla wszystkich w dniach i godzinach od 9-ej do 20-ej.

Unieważniam

zgubione przezemnie, weksle następujące: 1) Josef Silberberg na 100 zł., płatny 4 czerwca br. na zlecenie p. Lernera.
2) Zygmunt Rutkiewicz na 20 zł., płatny 15 czerwca b. r. na zlecenie p. Lerera.
3) Moszek Złotogórski na 18 zł. 75 gr., płatny 15 czerwca b. r. na zlecenie p. Gertlera.
4) Mordka Pas na 10 zł. płatny 15 czerwca b. r.
5) Zygmunt Rutkiewicz na 20 zł., płatny 31 lipca b. r. na zlecenie p. Lerera.
6) Mordka Pas na 15 zł., płatny 15 lipca b. r.
7) Lajzer Lerer na 25 zł. płatny 25 września b. r.
8) Józef Kołodziej na 20 zł. na zlecenie Rapaporta.
9) Szyja Wólf Garfinkiel (Białogon) na 40 zł., płatny 1 września 1936 r., na zlecenie Sz. Rubinka.
10) N. Fajgenblat na 25 zł., płatny 1 czerwca 1936 r., na zlecenie Rapaporta.
11) Irena Simon na 27 zł. 60 gr., płatny 1 listopada 1936 r. na zlecenie Rapaporta, oraz kwit inkasowy na 40 zł. wydany przez Dom Bankowy Rozenberga w Kielcach, dowód osobisty i legitymacje.

Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kalman Bajnwol
Kielce, ul. Warszawska 2

Nr akt: Km. 40/37

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego we Włoszczowie Michał Cisłowski mający kancelarię we Włoszczowie ul. Koniecpolska Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1937 r. o godz. 9 rano we Włoszczowie na Biadaszku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Firmy M. Weinryb we Włoszczowie na Biadaszku składających się z dwóch gremplarni do wyrabiania waty bez transmisji w stanie dobrym, jednego szarpacza, jednego klepaka i dynama maszyny z transmisji o sile 5-cio koniu oszacowanych na łączną sumę zł. 1200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 maja 1937 r.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Wesoła 49 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32